

GAZETA USTROŃSKA

RADNI PRYWATNIE

MEDALE
TYCZKAREK

SPORE
WYDATKI

Nr 6 (1004) 10 lutego 2011 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat)

Nakład: 1350 egzemplarzy

ISSN 1231-9651



Atrakcyjnie prezentuje się wystawa koronek w Muzeum Ustrońskim (str. 9-10).

Fot. W. Suchta

130 CHĘTNYCH

Rozmowa z Janem Kielochem, komendantem
powiatowym Państwowej Straży Pożarnej

Jak z pozycji komendanta powiatowego ocenia pan bezpieczeństwo w Ustroniu na tle innych miejscowości powiatu?

Po ubiegłorocznych doświadczeniach mogę stwierdzić, że wszystkie gminy są dobrze przygotowane do prowadzenia działań, posiadają odpowiedni sprzęt. Przy nagłych, obfitych opadach na początku zawsze jest moment chaosu, ale z godziny na godzinę wszystko się normuje i nie ma problemu z powołaniem sztabu przeciwpowodziowego, koordynowaniem działań, dostarczaniem sprzętu czy piasku.

Nazywacie się dalej „straż pożarna”, ale najwięcej jest zagrożeń miejscowych, a pożarów niewiele.

Nie porównywałbym tych proporcji w zeszłym roku, bo ilość miejscowych zagrożeń, zwłaszcza związanych z usuwaniem skutków powodzi, była bardzo duża. Natomiast przeciętna proporcja, to w jednej trzeciej pożary.

Z jakimi pożarami mamy najczęściej do czynienia?

(cd. na str. 2)

ŚMIERĆ NA STOKU

Przyjechał z kolegami na narty. Zjeżdżali całą grupą w dół czerwoną trasą, ale on nie pojawił się już na dole. Mijały minuty. Towarzysze wyprawy zaczęli się niepokoić, więc rozpoczęli poszukiwania. W międzyczasie inny narciarz zauważył na skraju lasu nieprzytomnego chłopaka. Było to w okolicach tak zwanych Rówienek, gdzie stromy stok na krótkim dystansie łagodnieje, by potem znowu ostro schodzić w dół. Siedemnastolatek prawdopodobnie jechał bardzo szybko i stracił panowanie nad nartami w miejscu, gdzie zmieniał się kąt nachylenia trasy. Uderzył w drzewo. Ratownicy prowadzili akcję reanimacyjną, ale obrażenia wewnętrzne, głowy, kręgosłupa były zbyt duże. Narciarz zmarł. Jechał bez kasku.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą cieszyńscy policjanci. Jak powiedział nam rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie Mariusz Białoń, dotychczasowe ustalenia wskazują na nieszczęśliwy wypadek i brak tak zwanych znamion przestępstwa, dlatego śledztwo najprawdopodobniej zostanie umorzone.

(mn)

130 CHĘTNYCH

(cd. ze str.1)

Generalnie są to pożary mieszkań czy zabudowań osób prywatnych. Rzadko się zdarzają w firmach, bo właściciele duży nacisk kładą na bezpieczeństwo pożarowe, na systemy zabezpieczeń. Wiadać to przede wszystkim w obiektach hotelowych, gdzie poziom zabezpieczeń jest bardzo wysoki. Są całe systemy ostrzegające, zabezpieczające. Pożary to przede wszystkim stare budownictwo i nieuwaga ludzi, np. składowanie drewna do wysuszenia przy piecu centralnego ogrzewania. Oczywiście są zdarzenia związane z tlenkiem węgla, wynikające z wad w przewodach kominowych. Jeżeli palimy węglem to powinniśmy kominy czyścić, by nie dochodziło do zapalenia sadz. Sporo pożarów powstaje podczas wypalania traw i ściernisk. Jest też beztroška turystów, osób organizujących ogniska, pozostawiając je niedogaszone.

Przez kilkanaście ostatnich lat mieliśmy tylko niewielkie pożary lasów.

Zarówno Ochotnicze Straże Pożarne jak i Państwowa Straż Pożarna są na tyle obyte z terenem, że potrafią działać w trudnych warunkach, prawidłowo organizować te działania tak, że zarzewie pożaru udaje się szybko opanować.

Kilkakrotnie mieliśmy niewielkie pożary na Równicy spowodowane przez turystów. Czy turyści w lesie to duże zagrożenie?

Obserwujemy, że zachowują się inaczej niż w domu. Mamy przypadki, że ktoś rozpala kominek w domku letniskowym i idzie na narty. Wraca i zastaje zgłiszczona. Jadąc wypocząć mniej myślimy o bezpieczeństwie.

Jak wygląda współpraca z OSP?

My i OSP to dwie odrębne struktury, przy czym pod względem operacyjnym OSP podlega PSP. Organizacja i przygotowanie gmin jest dobre i współpraca jest wzorcowa, nie ma żadnych antagonizmów. Zawsze powtarzam, że czy to ochotnik, czy strażak zawodowy, to zawsze jest to strażak. Na naszym trudnym terenie udział w akcjach strażaków ochotników jest nie do przecenienia.



J. Kieloch.

Fot. W. Suchta

Nie jest tajemnicą, że przy takiej liczebności jednostek zawodowych pomoc OSP jest niezbędna. Jeżeli chodzi o Ustron, to jednostki OSP są dobrze przygotowane i dobrze wyposażone, aż tak, że czasami ochotnikom zazdroszczę. Władze samorządowe kładą duży nacisk na bezpieczeństwo i rozumieją potrzeby. To już nie jest epoka samochodów typu star 266. Jednostki posiadają samochody dające sobie radę w trudnych warunkach, a obsługa to głównie szkolenia i doświadczenie, a często bycie w OSP przechodzi z ojca na syna.

Z czym PSP ma najwięcej problemów?

Tak jak wszyscy ...

A poza finansami?

Problemy zawsze są, ale nie mogę powiedzieć by były duże. Odnosząc się do naszych działań, jak np. przy powodzi, to czasem problemem jest brak zrozumienia ludzi, że nie wszędzie możemy być w jednym czasie. Selekcjonujemy zagrożenia i wybieramy te największe, ale też nie można się dziwić właścicielowi zalanego gospodarstwa, że uważa to za najwężniejsze. Czasem trudno wytłumaczyć, że nie ma sensu pompowanie wody z piwnicy, gdy wkoło domu jest praktycznie jezioro. Takie pompowanie może wręcz spowodować naruszenie struktury budynku na skutek podmywania.

A ilu zawodowych strażaków jest w naszym powiecie?

121 wraz z pracownikami komendy. W pododdziałach bojowych w Ustroniu i Skoczowie jest po 30 strażaków, w Cieszynie 33. Jeżeli zaistnieje taka potrzeba, to do działań ratowniczych są włączani funkcjonariusze z komendy powiatowej. W każdej jednostce służbę pełni sześciu strażaków i to jest pierwszy rzut. Jeżeli okoliczności tego wymagają, dysponowane są samochody z innych jednostek, a nawet z sąsiednich powiatów i oczywiście OSP, a mamy w powiecie 68 mobilnych jednostek OSP. Dajemy sobie radę i w ubiegłym roku przy powodzi nie potrzebowaliśmy większych sił spoza powiatu, a nawet służyliśmy innym pomocą.

Jak się zostaje strażakiem zawodowym?

Trzeba przejść badania pod kątem zdrowia psychofizycznego i mieć minimum średnie wykształcenie.

I dużo jest chętnych?

W ubiegłym roku o 6 miejsc ubiegało się 130 chętnych, w tym dwie kobiety. One muszą przejść takie same testy sprawności jak mężczyźni. A test sprawności jest podstawą do skierowania na badania psychofizyczne. Bierze się też pod uwagę inne umiejętności, uprawnienia do prowadzenia ciężkiego sprzętu, obsługę pił spalinowych itp. Za to są dodatkowe punkty.

Jest to zawód bardzo niebezpieczny?

W ścisłej czołówce takich zawodów. Staramy się poprzez szkolenia i analizę wypadków wyciągać wnioski.

Ostatnio mieliśmy wypadek wozu PSP w Ustroniu.

Spowodowane było to warunkami atmosferycznymi. Pomijając straty w sprzęcie, nic nikomu się nie stało.

Samochód stracony?

Na ten temat wypowie się rzeczoznawca. Według mojej wiedzy, nie będzie się nadawał do użytku przez PSP.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta



Biblioteka Miejska w Cieszynie została wyróżniona Super Statuetką za najlepiej przeprowadzoną kampanię propagującą czytelnictwo wśród dzieci. Nadolziańska placówka znalazła się ścisłej krajowej czołówce.

Starostwo Powiatowe przemierza się do przeniesienia siedziby Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Skoczowie

do budynku Zespołu Szkół Zawodowych na Bajerkach. Żadne decyzje jeszcze nie zapadły, ale sprawa już wzbudza emocje.

W podziemiach ratusza w Strumieniu powstaje galeria. Roboty mają być zakończone w marcu. Na początku wiosny planowana jest premierowa wystawa. Strumiński ratusz, co warto wiedzieć, jest najstarszą tego rodzaju budowlą na Śląsku. Został wybudowany około 1628 roku.

Śląski Oddział NFZ zawarł umowy na świadczenie usług medycznych z czternastoma

poradniami ginekologiczno-położniczymi na terenie powiatu cieszyńskiego. Ani jednej umowy nie podpisano z placówkami w gminach Brenna, Chybie i Dębowiec. Mieszkanki tych gmin są zaskoczone taką sytuacją.

Pierwszy opis cieszyńskiego zamku pochodzi z XVII wieku i znajduje się w kronice Jakuba Schickfussa. Budowla była wtedy dobrze obwarowana. Zburzono ją w XIX wieku i zbudowano nowy zamek istniejący do dziś.

W cieszyńskim kościele parafialnym św. Marii Mag-

daleny znajduje się nagrobek księcia Przemysława I Noszaka – jednego z najwybitniejszych władców Księstwa Cieszyńskiego. Nagrobek został wykonany jeszcze za życia księcia.

Dobiegł końca remont dawnego przejścia granicznego w Cieszynie Boguszowicach, które funkcjonowało od 1991 roku do grudnia 2007 roku, kiedy to zniesione zostały kontrole paszportowe. Budowa mostu długości 760 m trwała trzy lata. Wyremontowane zostały jezdnie, co usprawniło ruch w kierunku Czech i z powrotem. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

III. NARCIARSKI ROMANTYCZNY ZJAZD PARAMI

12 lutego (sobota) na stoku narciarskim „Solisko” Czantoria odbędzie się III. Narciarski Romantyczny Zjazd Parami. W zawodach startują pary damsko – męskie w kategoriach wiekowych do lat 20, 35, 50, 70, 90 i powyżej 90. Liczy się sumę lat pary oraz do klasyfikacji łączny czas przejazdu. Zgłoszenia w dniu zawodów w godz. 15.00 – 16.30 w biurze zawodów powyżej dolnej stacji kolei. Opłata startowa 10 zł od pary. Start godz. 17.00

* * *

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Anna Cieślak zd. Heszek	lat 85	ul. Wantuły
Rozalia Durczak zd. Mider	lat 85	ul. Partyzantów
Małgorzata Huma zd. Herczyk	lat 93	ul. Kościelna
Hermina Jochacy zd. Bochniak	lat 80	ul. Pod Grapą
Otylia Kafel zd. Włosowicz	lat 85	ul. Słoneczna
Jan Labak	lat 85	ul. Bładnicka
Roman Leśniak	lat 80	ul. M. Konopnickiej
Albina Małysz zd. Głajc	lat 95	ul. Krzywaniac
Wanda Młynarczyk-Leszczyńska		
zd. Nowak	lat 80	os. Manhattan
Aniela Pustówka zd. Szturc	lat 80	ul. J. Cholewy
Władysława Remez		
zd. Kamińska	lat 91	ul. Chabrow
Jan Rysza	lat 80	ul. Daszyńskiego
Emilia Szteler zd. Janeczko	lat 85	ul. Cieszyńska
Marta Urbanek zd. Wehowska	lat 80	ul. Srebrna
Krystyna Zawada zd. Laszczak	lat 85	ul. Wantuły

* * *

KLUB EKOLOGICZNY ZAPRASZA

24 lutego o godz. 17.00 w Izbie Pamięci przy Nadleśnictwie Ustroń odbędzie się odczyt pt. „Współczesne założenia ogrodowe. Koncepcja, projekt i realizacja”. Prelekcję poprowadzi Stanisław Kawecki.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Jan Gluza	lat 72	ul. Polańska
Zdzisława Zofia Szczesniewska	lat 89	os. Cieszyńskie
Danuta Krzywoń	lat 71	ul. Fabryczna

Głęboko zasmuceni żegnamy

śp. Jana Gluzę

byłego wieloletniego Przewodniczącego
Spółki Wodnej Młynówki Ustrońskiej,
wspaniałego, bardzo zaangażowanego w sprawę
ratowania i utrzymania Młynówki Prezesa,
człowieka i przyjaciela.

Żonie, rodzinie i najbliższym składamy wyrazy
najgłębszego współczucia

Zarząd i udziałowcy
Spółki Wodnej Młynówki Ustrońskiej

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

4 II 2011 r.

Między godz. 14.30 a 15 z kurtki mieszkańca Rudy Śląskiej, pozostawionej na wieszaku w lokalu gastronomicznym przy ul. Nadrzecznej, skradziono portfel z dokumentami.

5 II 2011 r.

O godz. 3.50 z samochodu zaparkowanego przy ul. Katowickiej złodzieje próbowali ukraść paliwo. Zostali spłoszeni przez właściciela.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

31 I 2011 r.

Strażnicy prowadzą działania w ramach akcji „Bezpieczne ferie”, koncentrując się głównie na patrolach wokół wyciągów.

1 II 2011 r.

Straż Miejska została poinformowana o dwóch padniętych sarnach. Pierwsza leżała przy ul. Wierzbowej, druga przy ul. Katowickiej. Zwierzęta zostały zabrane do utylizacji.

6 II 2011 r.

O godz. 0.30 na ul. Grażyńskiego zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Jaworza, kierującego hondą. Jaworzanin miał 0,18 mg alkoholu na litr krwi.

6 II 2011 r.

O godz. 2.20 na ul. Katowickiej zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Tychów, kierującego fiatem panda. Badanie wykazało- 1,69 prom.

6 II 2011 r.

O godz. 22.20 przy ul. Katowickiej dwóch zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do sklepu spożywczego. Grozili pracownicy, a potem ukradli kasę z pieniędzmi, alkohol i papierosy.

1 II 2011 r.

Strażnicy prowadzą patrole w rejonie placówek szkolnych pod kątem przestrzegania porządku publicznego.

2 II 2011 r.

Powiadomiono zakład energetyczny o zagrożeniu na ul. Lipowej, gdzie gałęzie drzew dotykały trakcji elektrycznej.

4 II 2011 r.

Kolejne zgłoszenie o padniętej sarnie, tym razem przy ul. Grabowej. Wezwano pogotowie sanitarne z Cieszyna i zwierzę zostało zabrane do utylizacji. (mn)

CHEMIA

POLSKA I NIEMIECKA

Zapraszamy na

ul. 9 listopada

I piętro

pn-pt 9-17 sob 9-13

ANTYKI

HELENA

Cieszyn, ul. Stalmacha 16

zapraszamy

pn - pt. 11.00 - 16.00

sob. 10.00 - 13.00

tel. 602-590-256

CZWARTKI ZE ZDROWIEM

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka przy parafii św. Klemensa zaprasza na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach „Czwartków ze zdrowiem”, które odbędzie się 17 lutego o godz. 16.00.

Dr n. med. Marcin Pecold, specjalista chorób wewnętrznych, wygłosi prelekcję z cyklu „Zdrowie a medycyna” na temat: „Problemy geriatry - medycyny seniora”.

Zamierzeniem wykładu jest przybliżenie specyfiki geriatry, „geriatrycznego” podejścia do chorego i choroby oraz zwięzłe omówienie kilku istotnych problemów zdrowotnych seniorów.

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo



Lato 2011 już w sprzedaży !!!

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

Urząd Miasta Ustroń informuje,

że na tablicy ogłoszeń w dniu 25 stycznia, na okres 21 dni został wywieszony wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu, ozn. nr 3786/10 o pow. 0,6386 ha położonej w Ustroniu przy ul. Źródlanej”.



Sprawozdanie finansowe przedstawiła M. Śliwka.

Fot. W. Suchta

SPORE WYDATKI

5 lutego w remizie w Polanie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze tamtejszej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Zebranie otworzył prezes Józef Gajdzica i przywitał gości: naczelnikę Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego UM Alicję Żyłę, przewodniczącą Rady Miasta Stanisławę Malinę, reprezentującą Państwową Straż Pożarną Jerzego Lazara, burmistrza i zarazem prezesa Zarządu Miejskiego OSP Ireneusza Szarca, komendanta miejskiego OSP Mirosława Melcera. Następnie minutą ciszy uczczono zmarłych druhów Franciszka Bukowczana i Karola Chowania.

Prowadzenie zebrania jednogłośnie powierzono Adamowi Chwastkowi. Zdecydowano też, że wszystkie głosowania będą jawne.

Sprawozdanie Zarządu przedstawił prezes J. Gajdzica, który mówił m.in.:

- Przez ponad dwa tygodnie w związku z zalaniem przez powódź piwnic Małgorzata Śliwka, Iwona Budniok i Michał Budniok pompowali wodę pożyczonymi pompami. Groziło zalanie pieca CO. Woda sięgała 80 cm. Zostało zniszczone 50 krzeseł i 20 stołów. (...) Przy utrzymaniu

czystości wokół jednostki, drobnych remontach sprzętu pożarniczego, konserwacji i naprawach samochodów wiele godzin przepracowali Marian Malik, Józef Śliwka i Michał Budniok.

Prezes mówił też o ważnych wydarzeniach jak np. przejęcie samochodu jelcz od PSP JRG w Polanie.

Swe sprawozdanie przedstawił naczelnik jednostki Michał Budniok. Ochotnicy z Polany uczestniczyli w 164 akcjach, w tym w 6 pożarach. Skarbnik Małgorzata Śliwka w swym sprawozdaniu podała, że dochody w 2010 r. wyniosły 28.105 zł, wydatki 35.243 zł. W imieniu Komisji Rewizyjnej jej przewodniczący wnioskował o udzielenie absolutorium zarządowi.

Prezentowano też plan działania na 2011 r. M. Budniok informował, że planuje się przyjęcie 6 nowych członków. Prowadzone będą działania i prace na rzecz środowiska. Utrzymywany będzie stale porządek wokół strażnicy. Kupowane będzie sprzęt i umundurowanie. Przeprowadzony zostanie remont dachu, klatki schodowej, świetlicy. Druhowie przeprowadzą pogadanki w szkole. 13 druhów zostanie przeszkolonych. Skarbnik M. Śliwka przedstawiła plan finansowy.

Dochody w 2011 r. wyniosą 29.800 zł, wydatki 152.000 zł. Ta dość duża różnica między dochodami i wydatkami spowodowana jest planowanym remontem strażnicy, co zostanie pokryte z budżetu miasta. Planuje się, że remonty kosztować będą: wieży - 20.000 zł, sali - 20.000 zł, dachu - 20.000 zł, garażu - 15.000 zł, klatki schodowej - 10.000 zł, na zakup węgla potrzeba 4.000 zł, a na zapłacenie za prąd, gaz i wodę - 6.000 zł.

Druhowie przyjęli plan działania i plan finansowy oraz jednogłośnie udzielili absolutorium zarządowi.

Dokonano wyboru nowych władz jednostki w następującym składzie: prezes Józef Gajdzica, wiceprezes i naczelnik Michał Budniok, wiceprezes Czesław Starzyk, zastępca naczelnika Marian Malik, sekretarz Adam Chwastek, skarbnik Małgorzata Śliwka, kronikarz Michał Podzorski, gospodarz Józef Śliwka, członek Zarządu Józef Czyż.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący Tomasz Cieślak, sekretarz Paweł Gomola, członek Zbigniew Gluza. Z dalszej pracy w Komisji Rewizyjnej zrezygnował Jan Gogółka, twierdząc, że trzeba miejsce zrobić młodszemu. Delegatami na zjazd miejski wybrano Mariana Malika i Czesława Starzyka, natomiast w Zarządzie Miejskim OSP Polanę reprezentować będą: Józef Gajdzica i Michał Budniok.

Głos zabrali także goście. Burmistrz I. Szaracz dziękował za minimalizowanie strat przez druhów podczas klęsk żywiołowych. W Polanie we znaki dawała się Młynówka. Niestety przez powódź pewnych prac w strażnicy nie dało się zrealizować, gdyż woda zalała nawet piwnice w strażnicy. Samorząd stoi na stanowisku pomocy jednostkom OSP. S. Malina również dziękował, wyraził też zadowolenie, że w jednostce są druhny. Politycy mówią o parytetach, a w OSP w Polanie już to zrealizowano. S. Malina dziękował rodzinom strażaków za wyrozumiałość i cierpliwość. J. Lazar z PSP mówił o rosnącej liczbie zdarzeń i koniecznej współpracy z OSP. M. Melcer natomiast zajął się przedstawieniem spójnego systemu komputerowego, w którym będą wszystkie jednostki.

Na zakończenie zebrania podjęto uchwały, m.in. o przekazaniu działki ze strażnicą miastu i o przyjęciu strażnicy w użytkowanie.

Wojśław Suchta



DOBRA WIADOMOŚĆ DLA PACJENTÓW Z CUKRZYCĄ!

Od 1 stycznia 2011 roku została otwarta

PORADNIA DIABETOLOGICZNA

w Uzdrowskim Zakładzie Przyrodolecznym w Ustroniu Zawodziu

Godziny otwarcia:

PONIEDZIAŁEK	- 12.00 – 18.00
WTOREK	- 08.00 – 11.00
ŚRODA	- 07.30 – 11.30
CZWARTEK	- 12.00 – 18.00

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Świadczenie jest refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia

Szczegółowe informacje i rejestracja: **tel. 33 856 57 90**,
Dom Zdrojowy, ul. Sanatoryjna 7, 43 – 450 Ustron

www.uzdrowisko-ustron.pl



BANK PEKAO SA

Zapraszamy do Placówki Partnerskiej
w Ustroniu, ul. 9 Listopada 5 e

- pożyczka ekspresowa 0% prowizji, również na spłatę innych kredytów do 100 tys. zł
- oferta specjalna dla emerytów oraz nauczycieli

tel. 33 854 44 20 (naprzeciwko Delicji)



Uczestnicy zimowiska.

ZIMOWISKO W BRENNEJ

Od 17 do 23 stycznia dwudziestu sześciu podopiecznych Ośrodka Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można inaczej” uczestniczyło w wypoczynku zimowym na Ranchu „Błatnia” w Brennej. Wyjazd ten możliwy był dzięki środkom finansowym pozyskanym przez naszą organizację podczas III koncertu charytatywnego z cyklu „Ofiaruj dzieciom słońce” na którym wystąpiła Gaba Kulka.

Podopieczni brali udział w licznych atrakcjach przygotowanych przez wychowawców. Były to: jazda konna, wieczór przy ognisku, karaoke, zajęcia plastyczne, konkursy i zabawy na śniegu.

Najbardziej jednak cieszyły dzieci „harcie i swawole na świeżym powietrzu” oraz jazda na sankach na pobliskiej górze.

Atmosfera na wyjeździe była cudowna, zadowolenie i szczery uśmiech na twarzach dzieci, to zasługa wszystkich tych, którzy zechcieli uczestniczyć w koncercie. Wszystkim tym osobom dziękujemy w imieniu własnym i dzieci. Ludzi o dobrym sercu prosimy, aby zechcieli wesprzeć nasze inicjatywy i przekazali nam 1% swojego podatku. Pozyskane środki zostaną przeznaczone na dofinansowanie kolonii letniej dla podopiecznych naszego Ośrodka w bieżącym roku.

Jeżeli zdecydują się państwo przekazać nam 1% należy w odpowiednią rubrykę w rocznym zestawieniu podatkowym wpisać numer KRS 0000110528 naszego Stowarzyszenia. Serdecznie dziękujemy!

MATIZ W CORSE

7 lutego doszło do kolizji na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej II z ulicą A. Brody, czyli w miejscu, o którym mieszkańcy Ustronia mówią, że jest bardzo niebezpieczne. Na obwodnicy dwoma pasami pędzą samochody, kierowcy włączają się do ruchu lub chcą przejechać dwupasmówkę z osiedla Manhatan i z Gojów. Do tego od niedawna zwiększony ruch z powodu otwarcia nowego sklepu i piesi próbujący bez świateł przebrnąć przez ruchliwą drogę.

Do zderzenia samochodów doszło w poniedziałek przed godz. 8, kiedy kierująca matizem mieszkanka Skoczowa jadąc od strony Skoczowa chciała zjechać do centrum Ustronia. Ustawiła się między jezdniami, czekając na odpowiedni moment. Widok miała ograniczony, bo

przed nią stał inny samochód, którego kierowca chciał się włączyć do ruchu w stronę Wisły. Gdy skoczowianka ruszyła, doszło do kolizji z corcą, kierowaną przez mieszkańca Koniakowa. Odpowiedzialna za zderzenie kobieta tłumaczyła, że nie widziała nadjeżdżającego opła. Jego pasażerka, również mieszkanka Skoczowa jest w ciąży i kiedy źle się poczuła karetka odwiozła ją do szpitala w Cieszynie, gdzie pozostała na obserwacji.

Mariusz Białoń, rzecznik cieszyńskiej policji powiedział, że wina kierującej daewoo jest niezaprzeczalna, bo jeśli nie ma odpowiedniej widoczności, trzeba czekać do momentu, gdy nie będziemy mieć żadnych wątpliwości, że przejazd będzie bezpieczny. (mn)

Zdaniem Burmistrza

O bezpieczeństwie narciarzy mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W ubiegłym tygodniu mieliśmy na Czantorii tragiczny wypadek narciarzy. Młody człowiek nie zapanował do końca nad nartami i zginął na stoku. W ostatnim okresie media dość często informują o wypadkach na trasach narciarskich, a także podczas korzystania z innych atrakcji zimowych. Mieliśmy przykłady bezmyślnego organizowania kuligów za samochodami, co doprowadzało do dramatycznych sytuacji, groźnych wypadków.

Bardzo ważną sprawą jest bezpieczeństwo narciarzy na stokach. Podobnie jak w ruchu drogowym bezpieczeństwo zależy od wielu czynników, ale tym najważniejszym jest świadomość i rozważa samych narciarzy. Po pierwsze na trasie narciarskiej nikt nie jest sam dla siebie, bo korzysta zazwyczaj grupa narciarzy. Najgorsze to te przypadki, gdy poszkodowanymi są osoby prawidłowo zachowujące się na stoku, a wypadek powodują ci, którzy przecenili swe możliwości. Po drugie trzeba podkreślić konieczność wszelkich działań zabezpieczających typu kaski, dokładnego przeglądu sprzętu przed sezonem zimowym. Po trzecie wreszcie, a o to apelują goprowcy, nie zaczynać jazdy na nartach po dłuższej przerwie, na trudnym stoku. Bezpieczniej jest sprawdzić się najpierw na stoku łatwiejszym, potraktować też to można jako rozgrzewkę. Konieczne jest przygotowanie do wysiłku, którym jest zjazd na nartach. Przede wszystkim należy szybkość i styl jazdy dostosować do swoich możliwości, jak i sytuacji zewnętrznej, do liczby narciarzy, warunków śniegowych.

W przeciwieństwie do dróg stoki narciarskie nie posiadają skodyfikowanych przepisów i norm prawnych, których bezwzględnie trzeba przestrzegać. Narciarz przede wszystkim musi się kierować swoimi umiejętnościami i rozsądkiem, aby nie stwarzać niebezpieczeństwa tak dla siebie jak i innych.

Ośrodki narciarskie od lat promują bezpieczny styl uprawiania narciarstwa. Podkreślane są zasady bezpiecznego poruszania się po trasach narciarskich i prawidłowego korzystania z urządzeń. Polskie prawo nie do końca nadąża za rozwojem narciarstwa, za nowymi urządzeniami, sprzętem nowej generacji, za przygotowywaniem tras, na których można rozwijać znaczne prędkości, a to wszystko nie zawsze idzie w parze z umiejętnościami.

Dlatego tak ważne jest przygotowanie narciarzy, nie tylko fizyczne, ale także informując ich o możliwych zagrożeniach i prawidłowym korzystaniu ze stoku. Konieczne jest propagowanie pewnych zasad, którymi powinni kierować się uczestnicy imprez narciarskich. Notował: (ws)

Ustroniak Artur Kubica napisał pracę magisterską o Ruchu Autonomii Śląska. Czy autonomia ma także dotyczyć mieszkańców Śląska Cieszyńskiego i czy tego chcemy? Aby sobie na takie pytanie odpowiedzieć trzeba poznać sam problem. Dlatego, za zgodą autora, w kolejnych numerach GU publikujemy fragmenty pracy A. Kubicy. Dziś fragmenty kolejnego rozdziału. Równocześnie zapraszamy do dyskusji.

NARODOWOŚĆ ŚLĄSKA W CZECHOSŁOWACJI I NA DAWNYM ŚLĄSKU AUSTRIACKIM

Narodowość śląska swój początek ma w pierwszej dekadzie XX wieku na Śląsku Cieszyńskim. Jej prekursorem był Józef Koźdoń, przywódca Śląskiej Partii Ludowej. W 1909 roku został posłem do Sejmu Krajowego w Opawie pokonując lidera cieszyńskich katolików ks. Józefa Londzina. J. Koźdoń uważał, że różnica między Polakami a Ślązakami tkwi w kulturze, a nie w języku. Poprzez język oraz historię oba narody były ze sobą związane. Te kwestie nie były negowane przez lidera Śląskiej Partii Ludowej. Podczas spisu ludności w 1910 roku organizowanym przez władze austro-węgierskie wybór języka powinien być, wedle Koźdonia, wyborem sumienia. W owym spisie nie było pytania o narodowość, więc trudno podać empiryczne dane o liczebności Ślązaków. Wynik spisu na Śląsku Cieszyńskim wykazał 54,8% ludności polskojęzycznej, 27,1% czeskojęzycznej oraz 18,1% niemieckojęzycznej. Koźdoń nie zgadzał się z tezą mówiącą o tym, że język jest czynnikiem obiektywnym, przez co rozstrzygającym o przynależności narodowej. Polski ruch narodowy uznawał „kozdoniowców” za renegatów i uważał za gorszych przeciwników niżli Czechów czy Niemców. Sam Koźdoń określał się jako mieszkaniec Austrii i jej wierny patriota. Nawet u schyłku monarchii twierdził: „*chcemy pozostać wiernymi obywatelami ojczyzny Austrii. Innej ojczyzny nie znamy ani znać nie chcemy.*” Protoplasta Śląskiej Partii Ludowej Teodor Haase głosił tezę o odrębności kulturowej Ślązaków. W czasopiśmie „Nowy Czas” bielski pastor pisał: „*Lud nasz bardziej zbliżony jest do ludu niemieckiego, z którym sąsiaduje na zachód, niż do ludu polskiego w Galicji (...) ta mieszana, śląska narodowość jest koniecznym wynikiem rozwoju historycznego (...) zachowując język pierwotny, nabył przez zetknięcie się z wysoką cywilizację niemiecką właściwości, którymi góruje nad ludem zostającym ciągle pod rządami polskimi.*” Powyższy cytat dobrze oddaje poglądy samego Koźdonia w kwestii czynników determinujących odrębność Ślązaków. Ruch kozdoniowców był nazywany ruchem ślązakowskim, aby odróżnić ich od Ślązaków, czyli Polaków. Taka była logika rozumowania polskiego ruchu narodowego na ziemi cieszyńskiej.

Po utworzeniu niepodległej Czechosłowacji oraz Polski sam ruch Koźdonia uległ marginalizacji, ale idee śląskiej odrębności pozostały. Ani polskie, ani czeskie spisy ludności nie uwzględniały narodowości śląskiej. Kolejnym momentem, w którym osoby poczuwające się do narodowości śląskiej mogły zmanifestować swoją odrębność był rok 1939. Spis ludności został przeprowadzony przez okupacyjne władze niemieckie przez co nie można

grudniowych wyników tzw. palcówki uznać za w pełni reprezentatywne. Do narodowości śląskiej na samym Zaolziu przyznało się prawie 40% ludności, tj. 78.285, Polacy to 51.499, Czesi – 44.597, a Niemcy – 38.408. Zważywszy na niewiarygodność spisu warto porównać wyniki tzw. „palcówki” ze spisem ludności przeprowadzonym w 1930 roku przez władze demokratycznej Czechosłowacji: Czechów – 120.639, Polaków – 76.230, a Niemców 17.182. Główną grupą deklarującą narodowość śląską byli górale beskidzcy. Motywy tej społeczności były wyrazem „*raczej lokalnego patriotyzmu aniżeli wyrachowania.*” W nieuprzedmiotowionej części Zaolzia spadek deklarowanej narodowości polskiej na rzecz śląskiej oscylował w granicach 70%, a czeskiej nawet 80%. Dla porównania na terenach miejskich te spadki wynosiły tylko 10%. Po „aksamitnej rewolucji” i przemianach politycznych w Czechosłowacji dość szybko podjęto decyzję o przeprowadzeniu spisu powszechnego. Odbył się on w 1991 roku. Krótko przed rozpoczęciem spisu została przeprowadzona kampania polityczna grup nacisku z Moraw, zmierzająca do zaakceptowania narodowości morawskiej i śląskiej. Mieliśmy więc do czynienia z drugim w przeciągu wieku spisem akceptującym deklarowanie narodowości śląskiej. Możemy mówić o większej doniosłości spisu z 1991 roku gdyż odbył się on w demokratycznym państwie prawa.

W Czechosłowacji z prawa do określania narodowości śląskiej skorzystało 44 tys. osób. Tylko 25% spośród tej liczby pochodziło z Zaolzia, przeważająca większość składała się z osób z okolic Opawy. Dokonując porównania wyników tego spisu z ostatnim „komunistycznym” spisem z roku 1980 nieuwzględniającym narodowości śląskiej, można wysnuć następujący wniosek: „*narodowość śląską deklarowali przeważnie Zaolziacy uznający się w latach osiemdziesiątych za Polaków.*” Na niekorzyść tej hipotezy świadczy fakt, iż większość Ślązaków za swój język podała czeski. Obecna „śląskość” Zaolzia nie może być rozpatrywana w kategoriach wiejskich czy regionalnych. W ocenie politologów, zadeklarowana „śląskość” ma zdecydowanie polityczny charakter i jest sukcesem propagandystów z Moraw.

W 2001 roku został przeprowadzony kolejny spis ludności, jego wyniki przedstawiły Czechy jako kraj niemal jednorodny narodowo. Liczba deklaracji o narodowości morawskiej spadła o 1 mln osób do 382 tys. Interesujący nas Ślązacy to tylko 11 tys. osób. Spadek liczebności deklarowania tożsamości regionalnej jako narodowości w dekadzie 1991-2001 był spowodowany zmianą atmosfery wokół

spisu ludności, której jednym z przejawów było zaszeregowanie deklarowania narodowości do pytań dobrowolnych, a więc niejako nadobowiązkowych i niezbyt potrzebnych. Dodatkowo wzrosła również liczba odmów podania narodowości.

Narodowość śląska w początkowym stadium, związanym ze spisem z 1991 roku, łączona była z możliwością powstania federacji Czechów, Słowaków i Morawian ze Ślązakami. Nie była ona traktowana jako niebezpieczeństwo, lecz jako element mogący uratować Czechosłowację. Pozycja polityczna Ślązaków była silna, z czasem traciła jednak na znaczeniu. Spadła również liczba osób, które deklarowały się jako Ślązacy. Obecnie już tylko 9 tys. osób wybiera narodowość śląską. Czescy uczeni dostrzegają odwrócenie się od regionalnej tożsamości i interpretują ten zwrot w kierunku tradycyjnych sił politycznych jako przejaw pragmatyzmu i nastawienia się na wzrost zamożności i dobrobyt. „*Jednak śląska kultura i tożsamość są chronione i raczej nie zanikną, bada się też historię regionu. Na takiej bazie może wkrótce nastąpić renesans śląskości.*” Ta teza pokazuje, że mimo regresu i dość znacznego zaniku ludności identyfikującej się jako Ślązacy, Republika Czech wspiera dziedzictwo i tożsamość Ślązaków.

Ślązacy deklarujący się jako Niemcy poprzez formalne nawet członkostwo w organizacjach mniejszości niemieckiej nie w pełni identyfikują się z narodem niemieckim. Niemcy pozostają przede wszystkim grupą odniesienia dla autochtonów ze Śląska. Jak pisała Maria Szmaja dla Opolan czasy niemieckie są wspomniane jak czasy gdy panował „*ład i porządek.*” W kwestii kultury Ślązacy łączą się z Niemcami w doświadczeniu cywilizacyjnym, a z Polakami w obrębie kultury symbolicznej.

Chęć poszukiwania swojej tożsamości oraz wspólnoty, której byłoby się pełnoprawnymi członkami zdeterminowało m.in. tak niski odsetek deklarujących swoją niemieckość w spisie powszechnym w 2001 roku. Beneficjentem takich zachowań jest Związek Ludności Narodowości Śląskiej i Ruch Autonomii Śląska. Tytuł książki Marii Szmaji „*Niemcy? Polacy? Ślązacy!*” doskonale oddaje tok rozumowania mieszkańców Śląska. Ślązak pełnowartościowy jest atrakcyjniejszym rozwiązaniem niżli hybrydowa tożsamość poddawana w wątpliwość w Niemczech czy Polsce. Ten proces godzi w interesy organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce, które na lokalnej arenie politycznej silnie walczą z autonomistami sprzeciwiając się projektowi narodowości śląskiej jak i wprowadzeniu autonomii czy projektowi województwa górnośląskiego.

CZERWONA FABRYKA

Na całym świecie absolutną podstawą systemu krwiodawstwa jest honorowe oddawanie krwi - dobrowolne i altruistyczne. Bardzo ładnie rozpoczęli 6 rok „swojej działalności” ustronscy krwiodawcy. (przypomnę tylko, że akcje Honorowego Krwiodawstwa organizowane przez Urząd Miasta w Ustroniu od 2005 r. na stałe wpisały się w kalendarz wydarzeń miejskich). W słoneczny poniedziałek, 24 stycznia w ciągu 6 godzin zebrano na Rynku ponad 19 litrów krwi. Krew oddało 43 dawców co nie jest małą liczbą zważywszy na ferie zimowe oraz panującą gripę.

Jeśli chodzi o grupy krwi to pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Bielsku-Białej pobrali z grupy: 0 „+” - 9 jednostek, 0 „-” - 3 jednostki, A „+” - 14 jednostek, A „-” - 3 jednostki, B „+” - 8 jednostek, B „-” - 4 jednostki, AB „+” - 1 jednostkę, AB „-” - 1 jednostkę.

Krew to dla naszego organizmu zarówno ogromna autostrada, którą oprócz tlenu przewożone są niezbędne składniki odżywcze, jak i fabryka wielu ważnych substancji, czy też wreszcie bastion chroniący nas przed niebezpiecznymi wirusami i bakteriami. Wszystko to sprowadza się do jednego: bez krwi żyć się nie da.

W tym roku autobus z serduszkami przyjedzie do Ustronia jeszcze 4 razy! - 28 marca, 27 czerwca, 26 września i 28 listopada akcja. Już dziś w imieniu organizatorów tj. Urzędu Miasta w Ustroniu oraz Centrum Krwiodawstwa w Katowicach zapraszamy.

(mp)

W dawnym USTRONIU

Na fotografii uwieczniono klasę pierwszą Szkoły Podstawowej nr 2 w 1957 r. W pierwszym rzędzie od lewej: Krystyna Chmiel,



KONKURS

Zgodnie z Uchwałą Nr XXXIII/312/2009 Rady Miasta Powiatu Cieszyńskiego z dnia 31.08.2009r w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Powiatu Cieszyńskiego oraz ich wydzierżawiania lub wynajmowania na czas oznaczony dłuższy niż 3 lata lub na czas nieoznaczony, o ile ustawy szczególne nie stanowią inaczej oraz zgodnie z porozumieniem Nr WO.0118-1/11 Powiatu Cieszyńskiego z dnia 3 stycznia 2011r. w sprawie powierzenia przez Zarząd Powiatu Cieszyńskiego zadań zarządcy dróg powiatowych w granicach miasta Ustronia:

Burmistrz Miasta Ustronia

Ogłasza konkurs ofert na obsługę miejsc parkingowych na ul. Równica

Umowa na obsługę miejsc parkingowych będzie zawarta na okres od 01.03.2011r. do 28.02.2013r. Szczegółową informację pisemną o warunkach konkursu można otrzymać w Urzędzie Miasta w Ustroniu pok. 35 tel. 857-93-18. Od oferenta wygrywającego konkurs pobrana zostanie kaucja zabezpieczająca należności czynszowe w wysokości 12.000,00zł przed podpisaniem umowy. Ofertę w zamkniętej kopercie z napisem „Konkurs – parking Równica” należy składać w biurze podawczym Urzędu Miasta Ustronia do 24.02.2011r. do godz. 15.30. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie do 28.02.2011r.”

Danuta Wantulok, Ewa Badura, Anna Dustor, Makaria Dustor, Anna Kurowska, Halina Gajdzica, Teresa Huma, Krystyna Dryjak, Irena Konieczny, Maria Jurzykowska, w drugim rzędzie: Henryk Bujok, Karol Gomola, Ryszard Wantulok, Jerzy Dworak, Karol Cieślak, Stanisław Cholewa, Janusz Dominik, Tadeusz Krysta, Jerzy Błahut, Jan Korzec, Janina Madzia, Anna Cholewa, w trzecim rzędzie: wychowawczynie Elżbieta Pindur, Piotr Gogółka, Roman Cieślak, Andrzej Korcz, Józef Grosz, Piotr Cudzy, Jerzy Kłapsia, Emil Chwastek, Maciej Drejewicz.

Fotografię opisała **Krystyna Gołda.**



KAWOWE TEMATY

Mokate, jako autoryzowany dystrybutor Lavazzy w Polsce, zaprasza na wystawę fotografii Marka Seligera, towarzyszących powstawaniu Kalendarza Lavazzy na 2011 rok. Wystawa organizowana jest wspólnie z Galerią Fotografii B&B w Bielsku-Białej.

Wernisaż przewidziano na 11 lutego br. o godz. 18.00 w siedzibie Galerii (ul. 1 Maja 12). Wystawa prezentowana będzie do 9 marca 2011 r.

Lavazza, znana włoska marka kawy, tematem 19. edycji kalendarza, pt. „Fal-

ling In Love In Italy”, uczyniła piękno „zakochiwania się” we Włoszech. Zdjęcia Marka Seligera w specyficzny sposób obrazują sześć intymnych chwil, z udziałem Jej, Jego i... kawy. Tła zdjęć Seligera stanowią: tokański krajobraz w samo południe, wysoki przypyływ w wieczornej Wenecji, balkon Romea i Julii w Weronie, skaliste Faraglioni u wybrzeży Capri o poranku, nocny ogród we Florencji oraz historia miłosna w Neapolu. Udział w kalendarzowej sesji wzięła gwiazdorska para – Olivia Wilde („Trzynastka” z serialu „Dr House”) i jej mąż, reżyser, muzyk – Tao Ruspoli, bohaterowie zdjęcia na wyspie Capri. Kolejna ważna postać to Bill Gentle, który jako Kupidyn znalazł się na stronie tytułowej. Pozostałe sześć zdjęć kalendarza zdobią twarze Moniki Castillo, Enrique Palacios, Noot Seear, Cedrika Bihra, Liliany Dominguez, Alessandro Giallocosty, Violet Budd, Jeisy Chiminazzo i Ivana Olity.

Mokate jest autoryzowanym dystrybutorem produktów Lavazzy na terenie Polski od stycznia 2011 roku. Należy przypomnieć, iż Mokate ma za sobą szereg przedsięwzięć podjętych dla wzbogacenia asortymentu kaw mielonych i ziarnistych. Jednym z nich było promowanie linii kawowej „Mokate tostato all’Italiana”. Współpraca z Lavazzą wpisuje się doskonale w prowadzone przez Mokate od lat działania mające na celu popularyzowanie tradycji konsumpcyjnych ze słonecznej Italii. Początek tym zainteresowaniom dało wprowadzone na rynek polski w 1992 roku popularne „Mokate Cappuccino”.



BAL DWÓJEK

15 stycznia w Domu Kultury „Prażakówka” odbył się coroczny „bal dwójek”. Wśród zaproszonych gości byli: – burmistrz Ireneusz Szarzec z małżonką, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Marzanna Szczotka z małżonkiem. Oprawę muzyczną balu zapewnił zespół Janusza Śliwki. Na stołach królowały wykwintne dania przygotowane przez rodziców i pracowników stołówki pod kierunkiem szefa kuchni SP2 Krystiana Bukowczana i Renaty Lubińskiej. Daniem głównym był schab nadziewany po królewsku. Był też „szwedzki stół” pełen różnego rodzaju sałatek, wytrawnych mięs pieczonych i smażonych, różnego rodzaju zimnych zakąsek i innych smakowitości. Ok. godz. 24.00 można było zjeść wspa-

niałe golonko i inne dania regionalne. Wszystkie dotychczasowe bale cieszyły się dużym zainteresowaniem. Również w tym roku brali w nim udział ludzie o wielkich sercach, czego dowodem była licytacja, na której „pod młotek” poszły m.in. obraz Bogusława Heczki, torty, niespodzianki do SPA, marmurowe deski, wycieczki do Wiednia i Pragi.

Dyrekcja SP2 i G2 składają serdeczne podziękowania Radzie Rodziców SP2 i G2 a w szczególności Beacie Kubali i Marcinowi Janikowi, rodzicom pracującym przy organizacji balu oraz sponsorom: Państwu: Kaniom, Hojdyszom, Langhammerom, Waliczkom, Kieconiom, Szelom, Kabulom, Waszkom, Ledom, Pilchom, Librowskim, Czudkom, A. Król, R. Heczko,

M. Śliwce oraz firmom: Ustronianka, Mokate, FU „Dajuka”, „Beskid-Frut2”, Galeria na Gojach, Kwiatciarnia „Stokrotka”, Artchem, MIR-MAX, Smakosz, Nadleśnictwo, KL Czantoria, ZPUH „Młyn na sypaniu”, Pracownia KAMENA, Księgarnia Jack, Pralnia PRALUX, Husar, Mea Travel, PZU, Inter Risk, Mleczdar Skoczów, Kowala, Nartowisko, INZ.-BUD, Leśny Park Niespodzianek, Piekarnia „Betlejem”, PSS Społem, Stacja Paliw Kowalczyk-Petrol, Figle Migle, Elemels Planet, skład budowlany GŚ „Sch”, Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej, Kosta, PPHU K.Chwastek, PW. ATEX, DOMINO, VIKA s.c., PH „POL-DOM”, AUTO-GUM, Elektronika pojazdowa S. Macura, Hurtowniom: Błażej, Macura, Kamieniorz, Hotelom: Poniwiec, Diament, Wilga, Gołębiwski. Salonom fryzjerskim: Helena, MIX STYL, K-Asia, Tamara, AS, IZABELA, EVOLUTION. Salonom Kosmetycznym: INFINIUM, Kati, M. Szuba, B. Molek, Gabinet masażu: MONISS. Restauracjom i cukierniom: Wrzos, Miki, Delicje, Na Blejchu, Janeczka, piekarnia „U Aniołów”, Pizzeria „Capri”, Aptecze „Pod Najadą”, Drogerii Alicja, Meble „U Michała”, Studio fotografii: FOTOLAND, Warsztaty szkolne ZSP.

Tegoroczny bal trwał prawie do 4 rano. Jak zwykle była świetna atmosfera, wspaniała muzyka i wyśmienita kuchnia. Całkowity dochód z balu zostanie przeznaczony na potrzeby uczniów.

Dyrekcja SP2 i G2



M. Kiereś w Muzeum Ustrońskim.

Fot. A. Michałek

O KORONKACH I RÓŻCKACH

5 stycznia gościnne progi Muzeum Ustrońskiego podejmowały miłośników koronek, haftów oraz niebywałego talentu oratorskiego Małgorzaty Kiereś. Dyrektor Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, znana i ceniona inicjatorka wielu muzealnych i miejskich imprez, czuwa także nad kulturą ziemi cieszyńskiej jako radna powiatowa. Najnowszym z wielu opracowanych przez nią wydawnictw jest „Koronka koniakowska”, wydana przez Gminny Ośrodek Kultury w Istebnej, a współfinansowana z funduszy Unii Europejskiej w ramach projektu: „Promocja góralskiej twórczości ludowej na trójstyku polsko-czesko-słowackim”. Warto nadmienić, iż stosowne tło do tej zajmującej prelekcji stanowiła bardzo ceniona przez muzealnych gości wystawa dawnych koronek ustrońskich, pochodzących z nader bogatych zbiorów zgromadzonych w naszej instytucji.

M. Kiereś wprowadziła publiczność w świat pełen pasjonujących, nierzadko humorystycznych obserwacji, poczynionych podczas badań nad koronkami, przeprowadzonych w ponad stu domach w Koniakowie. Pierwszym problemem badawczym okazało się właściwe nazwanie rzeczzonego rękodziela, ponieważ wszystkie *heklowački* twierdziły: „*Pani Małgosiu, pytacie szie nie wiadomo o co! Jak szie chcym dowiedzieć o korónce, to móm powiadać, że to je różicka. A korónka, to je wdycy nejpiekniyszjo czynić czepca, kieróm baba mo na czole i żebych se to roz nareszcie zapamiyntała. Wszystkie osoby w Koniakowie heklujące, czyli wykonujące w naszym rozumieniu koronkę, powiadają, że robióm różickym. A słowo koronka w takim znaczeniu nie istnieje ani nie jest znane. Dla nich koronka to naczólek czepca*” – tłumaczyła zebrany etnograf.

Ciekawą część opowieści stanowiły poszukiwania osób, które zapoczątkowały historię rzeczzonej koronki. Za prekursorkę *róziček* uznana została matka Jana Wałacha, Jadwiga z d. Gorzółka z Wy-

śnigo Pola. Natomiast zdaniem Zuzanny Gemboliś, nauczycielki i folklorystki z Istebnej Wilczego, była nią córka Jadwigi Gorzółki – Wałachowej, Zuzanna, żona *fojta* Golika z Koniakowa, która przybliżała tamtejszym kobietom tajniki rękodziela i to jej przypisuje się wykonanie pierwszej okrągłej koronki.

M. Kiereś podkreśliła istotną rolę badań nad tym tematem, przeprowadzonych przez Barbarę Poloczkową, których plony zamieściła ona w 1968 r. w „Polskiej Sztuce Ludowej”, wiążąc historię opisywanego rękodziela z kręgiem kultury austriackiej i działalnością ówczesnych kierowników szkół w Trójwsi, których żony otrzymywały wiedeńskie ilustrowane czasopisma zawierające m.in. wzory liczonych koronek robionych na siatce, stając się pionierkami koniakowskiej *rózički*. Rzetelne badania w tej dziedzinie przeprowadziła wcześniej Agnieszka Dobrowolska, etnograf Muzeum Śląskiego w Katowicach, która końcem lat 20. XX w. zanotowała w *kieriej chalpje kany kiery hekluje*. Wówczas już 32 osoby *heklowały* w Istebnej, a prawie 60 w Koniakowie.

Istotne w dziejach koronki okazały się także miejsca jej zbytu, co nie było przecież łatwe. Mistrzynie szydełka przynosiły swoje dzieła do sklepu Maurycyego Rotha, a jakoś wyrobów oceniała małżonka wiślańskiego kupca. W międzywojniu *heklowački* dostarczały także *rózički* do willi „Słoneczna” w Wiśle, gdzie Wanda Sochaczewska podejmowała je poczęstunkiem na werandzie i od razu wypłacała gotówką należność. Współpracowała ona ze spółdzielnią artystyczną „Ład” w Krakowie.

Wreszcie przyszła pora na postać Marii Gwarkowej, której wyrobami tuż po II wojnie światowej zainteresowało się Ministerstwo Kultury i Sztuki. Zatrzymano ją na 14 dni w Warszawie, gdzie robiła koronki, bo nie chciano w ministerstwie uwierzyć, że takie cuda można robić

z głowy, bez rysunków i projektów. W efekcie w 1947 r. powstała w Koniakowie spółdzielnia koronkarska. Ale finał tego przedsięwzięcia miał jeszcze jeden plus. „*Bo pani Maria Gwarkowa powiada: jakóż nasze baby bedóm heklować jak ni mómy światła? I pierwszą rzeczą, jaką Koniaków otrzymał po wojnie dzięki koronce i Marii Gwarkowej była elektryfikacja wsi*” – ciągnęła swoją opowieść M. Kiereś.

„*Naukę hełkowania dziewczyny poznawały w wieku 3-5 lat, bo jak mo 6 roków, to podobno už mo dość twarde ryncce, už sie to nie godzi. Heklowało się, coby człowiek był pewny, że zarobi porym groszy na bóty, na bómbońy, kiejsi my aji powiadali, że se zarobimy na piękny tapczan do chalpy. Dziśka szie inaczej hekluje, dło zorobku, a kiejsi szie heklowało na taki drobne rzeczy, twierdziły mistrzynie szydełka. Cały warsztat koronkarki, to skrzyneczka - kiśnička, w tej kiśničke baba mo heknadlym, nicy, różaniec, łokulory i bardzo często dużą ilość luźnych motywów zdobniczych. Narzędziem koronkarki jest oczywiście heknadla. Chłop przy koronce doświadcza jednej rzeczy, że może babie heknadlym zrobić. Więc i tak jest wyróżniony. Wprawdzie w Koniakowie był jedyn chłop kiery heklował równo z babóm, Kulik, no ale podobno strasznie się chlōpi już potym z niego śmioli, że nie bardzo pasuje*” – kontynuowała badaczka.

Według koronkarek część drewniana szydełka musi być zrobiona z twardego i żółtego drzewa, *coby to było piękne dło łoka*. A jak jest dobrze dopasowane, *je podle rynki, to wydzierzi aji dziesiynć roków*. Najważniejszy jest jednak metalowy *hoczek*, który kiedyś robiono z rowerowej szprychy. I podobno te były najlepsze.

„*W dzisiejszych czasach najlepiej wykonuje się rózički z nici tureckich. Był taki okres, że baby z Istebnego się zebrały, zrzuciły jednej kobiecie na przelot i ona z Turcji przywiozła wielasi kilogramów. Z kłębka tureckich nici za 11,50 zł robotym za 100-120 zł szie sprzedę, wszecko majóm przeliczone. Wszystkie panie wspominają, kiedy się z Czech przemycało kremowy i bioły kordonek. No i wymieniają Annę Legierską spod nr 13 z Pustek, jako to ciotka Hanka szli obławowani i powiadali *financowi, że naprowadym dwojaczki bydóm rodić*. W tej kiśničke zauważyłam, że nie mają żadnych nożyc, okazało się, że koronkarki nitkę odgryzają, coby nie tracić czasu. Oczywiście musi być przy tym anielska cierpliwość, bo to się faktycznie dłubie! Najbardziej jednak niewiarygodną historię przeżyłam w Koniakowie, kiedy dowiedziałam się na czym polega matematyka koronki. Bo na przykład ciotka Marta z *Kadłubów* mi powiadałóm: *nó dwa, trzi, sztyry, siedym, jedyn, jedynóście, dodej dwa, zagnij w lewo i už je jabłko!* Wszystko jest gotowe, proste, w ogóle: *czymu ty nad tym myślisz, Małgosia? Nikiere powiadały, że dobro heklowačka w nocy wszecko rachuje* – kiejsi jo pamiyncym, jak chlōpi w nocy przisli ze śpiwaniem z roboty nieskoro, a jo jeszcze furt rachowała” – przytoczyła wypowiedź swojej informatorki M. Kiereś.*

Najwięcej czasu poświęca się na spinanie, aby z tych pojedynczych motywów,

malutkich kwiatków wyszła cała *różecka*. *Heklowački* oceniają siebie nawzajem nie tylko na zasadzie jak dokładnie która zrobi motyw, ale czy potrafi te motywy pięknie spiąć, czy one do siebie pasują. „Zadałam pytanie: *kiedy różecka je piękno?*” – kontynuowała prelegentka – „*Piękno różecka musi mieć tysiące motywów zdobniczych, a nie dej Boże słupków czy łańcuszków połónczonych, kwiatek musi lónczyć szie z kwiotkiym*. Tylko wtedy to ma sens. Jeszcze jedną rzecz przeżyłam w sposób fenomenalny i nie sądziłam, że mnie to tam spotka. A mianowicie zanotowałam 2200 nazw motywów zdobniczych w Koniańkowiu w 2010 r.!” Przetoczone zostały rzeczywiście całe plejady motywów. Pierwsze mówiły o kosmosie: „*półksiężyce, księżyce, z gwiozdkami, półmiesiόνczki, słónczka, dziurkowato gwiozodka, małe gwiozdzki, gwiozdzka z krziżym* i tak po kolei”. Kolejne nawiązywały do świata przyrody: „*sziśka, dymbowe listki, listki z grubego warkóčka, jabłecznik, gałónczki*

wiśni (...)”. Były także przedmioty: „*kóleczo ze szczytkami wywlykane, drabinka z pełnym szczytkym i kopytka, trzy serduszka z ogónkym, świyczki strupki i dwa listki (...)*, łąka pełna kwiatów: „*słónečník, siyrotki, gynsiorki, śnieżyńki, drabinki, zwónki*”, elementy fauny: „*ślimok, ślimóćki, pajónczki, muszki, rybichwost, sowa*”. *Heklowački* wymyślają też nowe wzory, ale etnograf podczas badań zauważyła, że jeśli inne koronkarki uznają ów *muster za piękny*, od razu pada pytanie: „*A jakóż żeś to robiła?*” i odpowiedź: „*A wiysz co, už nie pamaiyncym!*”.

W publikacji M. Kiereś celowo nie podejmuje wątku stringów. Większość starszych koronkarek stwierdziło, że dla nich zrobienie tak prostej rzeczy, to żaden trud. Problem jest w tym, iż one uważają, że stringi powinny być nazywane najzwyczajniej w świecie bielizną. Natomiast nie należy nadawać im nazwy *różecki* ani koronki, ponieważ te odnoszą się do zupełnie innych wartości, innej historii.

„Koronki jako takie mamy w Belgii, Holandii, a także w Ustroniu. Natomiast koronka, którą nazywamy koniakowską, to *różecka* robiona na szydełku z nazwanymi przez wykonawczynie motywami. Zarówno czepiec *heklowany* i ten robiony na klocku mają taką samą wartość dla cieszyńskiej ziemi i polskiej kultury” – zakończyła swoją opowieść M. Kiereś.

Na spotkanie w Muzeum przybyły także ustronjskie koronczarki: Janina Hazuka, Bogusława Lazar, która powiedziała kilka słów o swojej historii z koronką i odczytała zebrany noworoczny *winsz* oraz Jadwiga Madejczyk, prezentująca swe wyroby po zakończeniu prelekcji. Z kolei cisownicka mistrzyni koronki klockowej Alina Giecek została specjalnie wyróżniona za merytoryczne wspieranie działu etnograficznego naszej instytucji.

Alicja Michalek

Książkę „*Koronka Koniakowska*” można jeszcze zakupić w Muzeum Ustronjskim w cenie 35 zł.

SPOTKANIE W MUZEUM

Muzeum Ustronjskie zaprasza na spotkanie pt. „W kręgu koronek i haftów – dawniej i dziś”. Wystąpi Lidia Lankocz – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Góleszowie, znana animatorka kultury, zajmująca się również szcieniem tradycyjnych sukni cieszyńskich, której towarzyszyć będzie kapela.

Spotkanie odbędzie się w piątek, 25 lutego o godz. 17.00

USTROŃ W TVS

12 lutego w godzinach od 9.15 - 9.45 w telewizji TVS w ramach porannego programu RADIO SILESIA NA WIZJI emitowany będzie program „na żywo” Weekend z Ustronia. Dodatkowo w tym samym dniu ok. godz. 12.36 14.17 i 16.35 będą dodatkowe pięciominutowe „wejścia na antenę”. Zapowiedź programu poprzedzona jest planszami sponsorskimi.

JUBILEUSZ GAMA 2

Zespół „Gama 2” działający w Gimnazjum nr 2 obchodzi jubileusz dziesięciolecia. Z tej okazji w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” odbędzie się 18 lutego o godzinie 18.00 koncert jubileuszowy na który zespół zaprasza wszystkich byłych członków, a także mieszkańców Ustronia. Prowadzący zespół Janusz Śliwka zapowiada ciekawy wieczór z udziałem wokalistów, którzy już opuścili zespół.

KONFERENCJA „BIBLIA O FINANSACH”

29 stycznia w Chrześcijańskiej Fundacji Życie i Misja (ChFŻiM) w Ustroniu odbyła się Konferencja „Biblia o finansach”. W wydarzeniu tym wzięło udział 150 osób z całej Polski.

Może się wydawać, że Pismo Święte to przede wszystkim zbiór zasad dotyczących naszej wiary. Jednak okazuje się, że na temat finansów i odpowiedzialnego zarządzania znajdujemy w Biblii ponad 2300 wersetów, dla porównania na temat wiary lub modlitwy jest ich tylko 500. Te dane statystyczne potwierdzają, że na tej Konferencji naprawdę było o czym mówić i warto było tam być.

Konferencja zawierała wiele praktycznych wskazówek: jak prowadzić budżet domowy, jak wyjść z długów, jak unikać niepotrzebnych problemów finansowych. Przedstawiono również sytuację polskiej gospodarki na tle sytuacji ekonomicznej innych części świata.

Wykładowcami byli polscy przedsiębiorcy i specjaliści zajmujący się doradztwem i szkoleniami finansowymi (Edukacja Finansowa CROWN), którzy dokładnie znają specyfikę polskiej gospodarki i którzy w prosty sposób tłumaczyli słuchaczom, dlaczego zaciąganie długów i życie na kredyt jest w dzisiejszych czasach bardzo niebezpieczne, a także pokazali jak planować wydatki i jak mądrze oszczędzać.

Dowiedzieliśmy się także, że większość współczesnych systemów marketingowych bazuje na zasadach zapisanych w Piśmie Świętym. Sposoby inwestowania, oszczędzania, prowadzenia działalności gospodarczej mają swoje korzenie w Biblii. W lutym planujemy rozpocząć regularne spotkania Kursu Finansowego w budynku ChFŻiM, aby dalej rozwijać się w dziedzinie biblijnego zarządzania finansami.

Anna Chmiel

**NOWA SIEDZIBA
KLINIKI STOMATOLOGICZNEJ
IM. PROF. MEISSNERA W USTRONIU
W GMACHU WYŻSZEJ SZKOŁY
INŻYNIERII DENTYSTYCZNEJ
I NAUK HUMANISTYCZNYCH
W USTRONIU, UL. SŁONECZNA 2.**

Termin rozpoczęcia działalności w nowej lokalizacji zostanie podany w najbliższym czasie.

**OBECNIE KLINIKA PROWADZI DZIAŁALNOŚĆ
w Ustroniu na ul. Sanatoryjnej 5,**

tel. 33 854 47 50

(budynek Zakładu Przyrodoleczniczego, I piętro)

**W RAMACH KONTRAKTU Z NFZ
ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:**

- **STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA**
- **PROTETYKA STOMATOLOGICZNA**
- **ORTODONCJA**

**15 LUTEGO
(wtorek)
ZAPRASZAMY
NA OTWARCIE
SKLEPU**

EXTRA Ciucholand

ODZIEŻ NOWA I UŻYWANA

– DZIECIĘCA

– DAMSKA

– W ROZMIARACH XXL

USTROŃ, UL. 9 LISTOPADA 3C

PAWILON NAD POTOCZKIEM

PIĘTRO I

tel. 606 856 265

**INSPIRUJĄCE I SKUTECZNE ODDZIAŁYWANIE
NA ŻYCIE MŁODYCH LUDZI**

Chrześcijańska Fundacja Życie i Misja serdecznie zaprasza na dwudniową Konferencję dla osób pracujących z młodzieżą, nauczycieli, wychowawców „Inspirujące i skuteczne oddziaływanie na życie młodych ludzi”, która odbędzie się w dniach 18-19 lutego 2011 r. (piątek, sobota) w budynku fundacji (Ustroń, ul. 3 Maja 14). Na Konferencji zostaną przedstawione praktyczne narzędzia do twórczej pracy z młodzieżą, które mogą być zastosowane zarówno w szkołach, jak i na spotkaniach grup młodzieżowych. Wykładowcy podzielą się swoimi doświadczeniami i sprawdzonymi metodami pracy. Koszt Konferencji: 50 zł. Więcej informacji na stronie internetowej: www.misja.org.pl.

POZIOMO: 1) młodzi na kobiercu, 4) unikatowa rzecz, 6) głos węża, 8) ratuje w górach, 9) w stogu siana, 10) nagonka, 11) ostra końcówka, 12) fortyfikacja obronna, 13) uroczysty przemarsz, 14) choroba zakaźna, 15) podatek w naturze, 16) wyspa indonezyjska, 17) pierwiastek chemiczny, 18) Czarna Woda, 19) biletowa na dworcu, 20) wypływa z krateru.

PIONOWO: 1) Zdrój w Karkonoszach, 2) zabawa logiczna, 3) samica losia, 4) dużo muzyków, 5) zwierzak w pasy, 6) dawny instrument dęty, 7) rosyjska piękność, 11) Big-beatowa Karin, 13) podniosły ton przemowy, 17) mocna karta.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 18 lutego.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 4:

ZIMA POWRÓCIŁA

Nagrode w wysokości 30 zł oraz książkę „Możesz więcej” ustronńskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Jan Cienciala** z Ustronia, ul. Traugutta 15. Zapraszamy do redakcji.

Wycie co?

Nasmoliła mie ta Hela, co sie lostatnio chwoliła jako to je akuratno. Sama sie lyczy, po dochtorach nie chodzi, a tak po prowdzie, to wypisz wymaluj chwolidupa. Inszym radzi czym majóm sie lykować, a spotkalach jóm loto w Savi, to tak strasz-nucnie smarkala, a kuckala, jak stary gruźlik, abo jakby przez cale swoji żywocyi kurzila cygaretke za cygaretłóm. Nó prawiyóm Wóm, nie do łopisania. Jo tak sie śnióm łobchodzilą jak z zasmerdzianym wajcym. Z daleka kiwłach ji głowóm na pozdrowiyini, a coby ji też nie prziszło do głowy zy mnóm rzóndzić, a forskać naokoło zarazkami, tóż hónym zech sie przecisła do pudli z chle-bym, pierónym porwałach taki malutki żytni chlebiczek, bo go móóm strasznuć rada i śpiychalach sie do łogónka, coby mie ta potwora nie nagabowała. Mie też choróbska nie łomijajóm i pore dni zech leżała jak placek z gorónczkóm, ale już zech sie wykaraskała i jak wyzdrzilach przez łokno na słóneczko, to już doista poczułach wiosne.

Kupilach se loto na torgu nowy spodek i weste. Cale modre w taki drobniutki piski – nó dycki mi sie taki muster podoból, a było to tak łacne, zech ani nie rozmyślala dłógo i kupilach. Na poczóntku stycznia łoblyklach sie elegancko na impreze do muzeum. Rzóndzila tam Kieresiowo z Wisły łó korónkach. Jo jóm strasznie rada posłóchóm, bo babka je uczóno, ale też srawdno i ponikiedy doista szło sie pośmioć do rozpuku. Ludzi było moc, a je też tam tako szumno wystawa downych ustróńskich korónek, nó nielza było sie nadziwać. Jeszcze roz muszym zónś na ty cuda zozdrzić. Spotkalach tam mojóm kamratke, kiero sie pochwolila, że sporo tych korónek łóna dała do muzeum po swoji starce. I powiyóm Wóm kapke mie zabyło gańba. Dyć jo też móóm jeszcze po stareczce żywotek ze strzybnymi hoczkami, starucne foto-grafie, aji niedowno naszlach w kumodzie taki spory pytliczek, a w nim rozmajite dziwulki łód moji ciotki jak była młodo: korale, strzybne zdradelko, loryngle, nó cały pytlík przedwojnyynnych świycidelek. Tóż muszym wzióńć wszycki ty starocie a zaniyś do muzeum, bo tam sie to doista przido. Bydym rada jak sie ludzie na to podziwajóm i pochwolóm.

Jewka

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

LATO 2011 -

TANIE PLAŻOWANIE – Chorwacja
autobus lub dojazd własny

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ USŁUG TURYSTYCZNYCH

Tui, Neckermann, Itaka, Rainbow

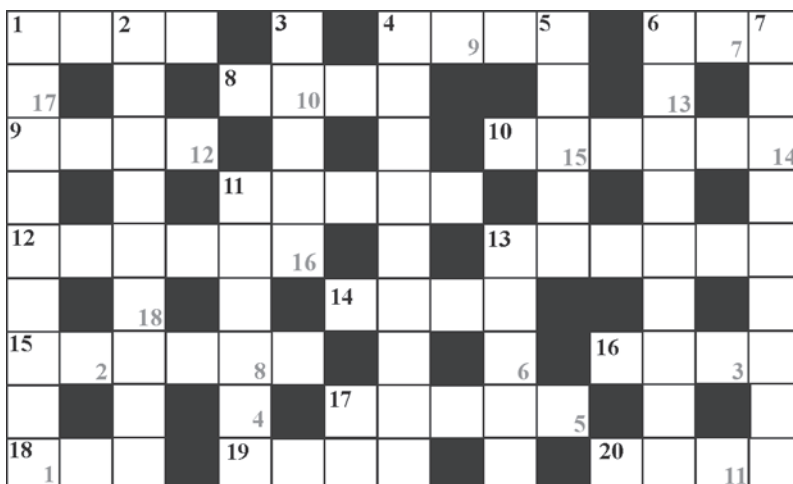
PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54

czynne: 9.30 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00

www.kropka-ustron.pl

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



W sporach i dysputach na temat dobrych i złych stron dokarmiania zwierząt, często przytaczane są dwa, jakże ważne argumenty przeciwko pomaganiu – przynajmniej na powszechną skalę – zwierzętom. Otóż nasza pomoc dociera tak naprawdę tylko do nielicznej grupy zwierząt. I to w dodatku takich, które już najczęściej żyją w naszym sąsiedztwie, dość dobrze sobie radząc bez naszej pomocy, gdyż są już nauczone wykorzystywać stworzone przez człowieka źródła pożywienia, choćby nasze śmietniki, wysypiska odpadów (te legalne i te nielegalne, czyli dzikie), kompostowniki, gnojowniki i tym podobne. Nasza pomoc jest więc być może mało istotnym dodatkiem z punktu widzenia całego bilansu pokarmowego zwierząt, a ma na nie negatywny wpływ, gdyż je po prostu... rozleniwia. Tak, to żadna pomyłka. Zwierzęta zupełnie jak ludzie, szybko się uczą, że coś można mieć „za darmo”, czyli bez zbędnego wysiłku, a więc po cóż się męczyć i zabiegać o cokolwiek do zjedzenia na własną rękę?

Jeszcze bardziej absurdalnie w uszach tak zwanego zwykłego człowieka, laika pod względem przyrodniczym, brzmi argument, że dokarmiając sprawiamy, że zimę przeżywa większa liczba zwierząt. W sumie przecież oto w całym karmieniu chodzi, nieprawdaż? I owszem, tylko, że zima i jej ciężkie warunki to naturalny w środowisku przyrodniczym czynnik eliminujący słabsze osobniki, a tym samym poprawiające kondycję całej populacji. Wiem, że po pierwsze – brzmi to nazbyt naukowo, a po drugie – jakże okrutnie! Jakoś nie mieści się nam w głowie, że ratując od śmierci głodowej jakieś zwierzę, w istocie możemy zaszkodzić – nie temu konkretnemu zwierzęciu oczywiście, ale całej populacji, czyli grupie jego pobratymców zamieszkujących dany obszar. Zimą, kiedy zdobycie pokarmu jest trudne, dochodzi do naturalnej selekcji, w wyniku której giną osobniki słabsze, chore, po prostu te, którym nie starcza sił na znalezienie wystarczającej do przeżycia ilości jedzenia. Dla tych konkretnie osobników zima oznacza śmierć, ale wiosną do rozrodu przystąpią tylko najsilniejsze, zdrowe zwierzęta, które swoje cechy – być może mające kluczowe znaczenie dla przeżycia w trudnych, skrajnych warunkach – przekażą swojemu potomstwu. Swoim działaniem – dokarmianiem wszystkich zwierząt „jak leci” – zmieniamy naturalny porządek rzeczy, pozwalamy np. przetrwać zwierzętom zakażonym różnymi chorobami, które dzięki naszej pomocy skutecznie mogą przekazać swoje schorzenia innym osobnikom danego gatunku. Proszę tylko kiedyś znaleźć chwilę wolnego czasu i poświęcić go na obserwowanie gromad gołębi miejskich, choćby tych stale koczujących na cieszyńskim Rynku. Nawet mało doświadczony obserwator wyłoni wśród nich całkiem liczną grupę ptaków już na pierwszy rzut oka schorзовanych i kalekich. Wiele z nich ma kłopoty ze sprawnym poruszaniem się i w normalnych warunkach, bez ułatwionego przez ludzi dostępu do pokarmu, najpewniej dawno powinna zginąć. Ale wraz nimi być może zginęłoby również źródło drobnoustrojów, które są przyczyną wielu ptasich schorzeń. Te chore i osłabione ptaki, karmione przez ludzi przeżywają i często zarażają swych zdrowych dotąd pobratymców.

Zdaję sobie sprawę z tego, że to co powyżej napisałem dla wielu Czytelników jest jakimś bezdusznym, pseudonaukowym bełkotem, zupełnie nielicującym z chęciom pomagania wszystkim, a zwłaszcza najslabszym zwierzętom. Trudno, wiem, że się narażam, ale tak po prostu jest, że śmierć jest czymś naturalnym, wpisanym na trwałe w życie każdej żywej istoty i rzucenie garści okrucieństw może śmierć jedynie odsunąć czasowo od jednych zwierząt, ale równocześnie dramatycznie przybliżyć do innych. Przez całą ubiegłą zimę obserwowałem w karmniku na moim balkonie kosa z uszkodzonym dziobem (na zdjęciu). Nieszczę-

śnik sporo musiał się nagimnastykować, aby cokolwiek zjeść i myślę, że bez dokarmiania miał znikome szanse na zdobycie odpowiedniej ilości pokarmu. Kiedy nadeszła kolejna zima, ten charakterystycznie prezentujący się ptak nie pojawił się już przy karmniku. Nie wiem, jaka była przyczyna zniekształcenia dzioba, być może to efekt jego mechanicznego uszkodzenia, np. zderzenia z czymś twardym. Jednak gorzej, kiedy defekt dzioba to skutek jakiejś ptasiej choroby, którą kos zaraził inne ptaki.

Wspomnieć jeszcze wypada o kilku innych negatywnych efektach naszego dokarmiania zwierząt zimą. Karmiąc na przykład ptaki w karmniku ściągamy do niego nie tylko sympatyczne ptaszki, które wiosną i latem śpiewem umilają nam życie. Za nimi zjawiają się w pobliżu także ich wrogowie, drapieżniki,

którym również mimowolnie fundujemy stołówek i suto zastawiony stół. Mogą to być nasi domowi pupile, czyli koty, ale mogą to być ptaki drapieżne, np. jastrzębie lub krogulce, które korzystają z nadarzającej się okazji i skutecznie polują na głodem wiedziony do karmnika ptasi drobiazg. Przy karmnikach spotyka się zimą wiele gatunków ptaków, które na ogół nie mają innych okazji, aby się ze sobą zetknąć. Ptaki te przylatują do stołówek z całym swoim życiowym „bagażem”, na który składają także pasożyty i chorobotwórcze drobnoustroje. Wiele gatunków ptaków wykształciło mechanizmy obronne, dzięki którym jest w stanie albo zwalczyć pasożyty, bakterie lub wirusy,

albo po prostu w miarę normalnie z nimi żyć. Ale w karmnikach może dochodzić do międzygatunkowej wymiany różnorakich zarazków, które dla jednych gatunków mogą być niegroźne, a okazać się śmiertelne dla innych. Nasze ptasie stołówki mogą więc przyczyniać się do rozprzestrzeniania ptasich chorób, ułatwiać wzajemne zakażanie się przez ptaki różnymi schorzeniami i w ten sposób – wbrew dobrym intencjom karmiących – przyczyniać się do zdrowotnych problemów, a nawet do śmierci wielu naszych skrzydlatych przyjaciół.

Nie sposób również nie odnieść się do tego, czym karmimy ptaki. Niestety, karmnikowi goście często stają się ofiarami zakodowanego głęboko w naszej świadomości zakazu wyrzucania niejedzonej przez nas żywności. Ten nasz odruch, że nie wypada wyrzucić resztek jedzenia ot, tak sobie, do śmietnika i lepiej dać go ptakom lub innym zwierzętom, może i poprawia nasze samopoczucie, ale dla ptaków ma zgubny efekt. Przecież na chłopski rozum żaden z dziko żyjących ptaków nie ma dostępu do ugotowanych i osolonych ziemniaków, przyprawionych i usmażonych mięsnych resztek, czy „wspaniałego”, długo świeżego chleba lub bułek, spuchniętych wręcz od różnych polepszaczy smaku i wyglądu. Dlaczego więc fundujemy takie menu ptakom w karmnikach? Chleb, nawet suchy i niezapstry, może powodować u spożywających go ptaków kwasicę. Sól powszechnie obecna w naszym pokarmie, powoduje choroby ptasich nerek, przyczynia się do odwodnienia ptasich organizmów, dla których zimą dostęp do wody może okazać się jeszcze trudniejszy niż do pokarmu. Gnijące i pleśniejące w karmnikach resztki z naszego stołu to wreszcie potencjalne źródło zatrucia ptaków wytwarzaną przez grzyby pleśniowe, rakotwórczą aflatoksynę.

Taką wyliczankę negatywnych – dla zwierząt! – efektów dokarmiania można by ciągnąć jeszcze długo, ale przecież nie jest moim celem zniechęcenie wszystkich miłośników karmienia ptaków w tym ciężkim dla nich i krytycznym okresie życia, jakim jest każda zima. Tym bardziej, że wiele racji mają także i zwolennicy karmników i paśników, przytaczając szereg argumentów przemawiających za ich stawianiem i regularnym napełnianiem różnymi zwierzęcymi przysmakami. (cdn)

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

DOKARMIANIE ZWIERZĄT (2)





M. Jaworska z mężem i dziećmi.

RADNI PRYWATNIE ZDROWO I RODZINNIE

Po wyborach radni przystąpili do pracy w samorządzie. Jej efekty ocenimy w następnych wyborach. Na razie chcemy zaprezentować radnych z nieco innej strony. Poprosiliśmy ich, by powiedzieli nam nieco o swoim życiu prywatnym, zainteresowaniach, pasjach. Dziś o sobie prywatnie mówi radna Maria Jaworska.

Stawiam na rodzinę i najwięcej czasu poświęcam domowi. Sprawia mi to przyjemność i bardzo się cieszę, gdy coś dla rodziny mogę zrobić. Gdy dzieci przychodzą to wiedzą, że zawsze u mamy coś dobrego zjedzą.

Pochodzę z Brennej i w domu miałam dwanaścioro rodzeństwa – cztery siostry i ośmiu braci. Do dziś rodzina trzyma się razem - robimy wspólne bale, spotkania, pieczenie barana. Dane nam jest, że mama żyje, a ma już 87 lat. Wszyscy się do niej garną. Mama ma czterdzieścioro wnucząt a w lipcu przyjdzie na świat czterdziesty prawnuk. Bale wyglądają tak, że wcześniej się umawiamy i każdy coś przynosi. Przychodzimy, panie rozkładają wszystko na stoły i bawimy się. Jest orkiestra.

Ostatnie pieczenie barana mieliśmy na Kotarzu. Piękna pogoda, widoki, a kto nie jadł pieczonej baraniny, nie uwierzy jak jest dobra. Jak się spotkamy śpiewamy „Szumi jawor”. Zawsze też w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia wszyscy przyjeżdżają do mamy i śpiewamy kolędy.

Mama całe życie zbiera zioła. Innej herbaty nie pije tylko z ziół, które sama zbiera. Zna się na nich, wie w jakim czasie je zbierać. Podobnie masło. Nigdy w życiu nie jadła kupnego. A mnie coś z tego zostało i też nie uznaję jakichś np. chipsów czy mleka sklepowego.

W Ustroniu mieszkam 33 lat i zawsze mi się tu podobało bardziej niż w Brennej. Chyba pozostałam sama w Hermanicach, co ma jedną krowę na własne potrzeby.

Nazywam ją żywicielką rodziny. Od niej mam masło, ser, śmietanę. To dzięki zdrowej żywności moje dzieci nie chorowały. Ale żeby taką żywność mieć, trzeba się napracować, a dopiero potem zbierać efekty. Kto to widział jeść zupki chińskie czyli samą chemię. Tego u mnie w domu nie ma. Oczywiście kupuję w sklepie chleb, ale żadnych jogurtów, serków. Przecież mam ser własny, mamy kwaśne mleko z własnymi owocami. Nikt już prawie nie zna tego smaku. Mówią, że jogurt ze sklepu jest pyszny. Gdzie tam! Mam też drób, a więc swoje jajka. Staram się jak najmniej żywności kupować, by jak najmniej spożywać chemii. Nie kupuję też żadnej margaryny. Masło kupuję, ale też raz na tydzień robię własne. Czasem piekę chleb, bo przynajmniej jest bez polepszaczy. Mam własny ogródek. Co roku udają mi się ogórki. Lubię pracować w ogródku, a gdy usiądę i popatrzę jak wszystko rośnie, to sprawia mi to dużą przyjemność. Cebula, czosnek, marchewka, buraczki też tylko własne. Do tego maliny i trochę truskawek. Lubię gotować, piec – sprawia mi to wielką przyjemność i bardzo się cieszę, gdy coś dla rodziny mogę zrobić.

Mam piątkę dzieci i wraz z mężem staraliśmy się im wpoić to, co wynieśliśmy z domu - szacunek do siebie, do rodziców, do pracy. To największa radość rodziców, gdy dzieci zgadzają się ze sobą i godnie żyją. W wolnych chwilach czytam książki, bajki wnukom, a mam już ich czworo.

Lubię pracę w Kole Gospodyń Wiejskich i dobrze się w tym czuję. Mamy wycieczki, pokazy, kursy kulinarne, pogadanki o zdrowej żywności. To cieszy wszystkie panie. Chcą się spotykać, starsze służą doświadczeniem. Tu jedna drugiej pomaga, wymieniają się doświadczeniami. Coraz ciężiej jednak przyciągnąć młode dziewczyny. Może im nie pasuje w nazwie „gospodynie wiejskie”.

Notował: (ws)



Ustroniak Paweł Wąsek odniósł w sobotę i niedzielę dwa zwycięstwa w turnieju Lotos Cup na skoczni w Łabajowie. Startujący w kategorii junior E zawodnik Olimpij Goleśzów po sześciu konkursach ma na swoim koncie 580 pkt, drugie miejsce zajmuje Bartosz Czyż (415 pkt.), a trzecie Tomasz Pilch (350 pkt.). Obaj reprezentują Wisłę Ustroniankę. Fot. W. Suchta

BIELIZNA
damska i męska

Ustron ul. M. Konopnickiej 19D - (za Lidlem)
Oferujemy:

- **SAMANTA** (najniższe ceny w mieście - do każdego zakupu upominek*)
- **DUŻE ROZMIARY staników**
- **piżamy damskie TARO**
- **GATTA** - rajstopy i nie tylko
- **Henderson** (nowe niższe ceny) i wiele innych

*ważne do wyczerpania zapasów
czynne: pon.- pt. 9-17, sob. 9-13

Dostaniesz
100x
tyle, ile zarabiasz!

Kredyt hipoteczny
stookrotka

www.getinbank.pl **getinbank**
BANK TWOICH Oszczędności

Ustron, Rynek, tel. 33 854 25 22

Oferta dostępna od 1 stycznia 2010 r. do 31 grudnia 2010 r. w ramach programu Promocja na Osobę. Zgodnie z warunkami kredytów i pożyczek udzielanych przez Getinbank S.A. w ramach programu Promocja na Osobę. Szczegółowe warunki oferty w Getinbank. Jednostka Ciepła Getin Bank SA.



Niektórzy, korzystając z lutowo-wiosennej aury, już się przygotowują do przedwielkanocnych ablucji. Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię. 502-685-400.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

CHWILÓWKI bez dochodów, decyzja w kilka minut, bez ograniczeń wieku, po spłacie wyższe kwoty. (33) 858-25-52. Cieszyn, ul. Stary Targ 11.

Lokal do wynajęcia 30m² w Ustroniu. 603-555-233, 691-391-128.

Pokój do wynajęcia. 692-565-432.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwany i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Przyjmę do pracy w zawodzie fryzjer na 1/2 etatu. 601-288-331.

Sprzedam fiat brawa, 1,6 16V, 1998r. ABS, centralny zamek, alarm. Cena do uzgodnienia. 604-181-714.

Sprzedam Ford Transit, 1990r, 2,5 diesel. 505-841-862.

Austriacka firma przyjmie do pracy magazyniera-palacza na pełny etat. Oferty proszę kierować na adres: magazyn@schuller.esco.pl

DYŻURY APTEK

8-11.02	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
12-13.02	Na Zawodzie	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
14-15.02	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
16-17.02	111	ul. Skoczowska 111	tel. 856-70-66

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.



PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE

Spółka z o.o.

43-450 Ustroń, ul. Konopnickiej 40

UWAGA!!! WAŻNA INFORMACJA

W ostatnich dniach jedna z firm odbierająca odpady komunalne rozesała do części mieszkańców ulotkę, która spowodowała spore zamieszanie wśród klientów naszej firmy.

W związku z tym Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. w Ustroniu informuje, że zasady i formy odbioru odpadów komunalnych i pozostałych odpadów przez nasze przedsiębiorstwo nie uległy zmianie.

Informacja ofertowa zawarta w ulotce nie obejmuje pełnego pakietu usług które realizuje nasza firma w ramach podpisanych umów z mieszkańcami.

Bliższe informacje można uzyskać na naszej stronie www.pk.ustron.pl oraz pod tel. 33 854 52 42, 33 854 35 00 oraz pytania można kierować na adres: sppk@pk.ustron.pl

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

16.02 godz. 13.00 Miejski Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych, MDK „Prażakówka”.

18.02 godz. 18.00 10 lat Zespołu Gamma – koncert jubileuszowy, MDK „Prażakówka”.

SPORT

11.02 godz. 18.00 III Liga siatkówki, TRS Siła Ustroń- MKS Poręba, sala gimnastyczna SP-2.

12.02 godz. 17.00 3. Narciarski Romantyczny Zjazd Parami (szczegóły: 033 8579328, www.ustron.pl), Stok Solisko - Czantoria.

13.02 2. Zawody Narciarskie o Puchar Jerzego (szczegóły: 033 8579328, www.ustron.pl), Stok Solisko - Czantoria.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

- No to nie mamy już pana starosty - rzekła pani Mullerowa. - A długo też się męczył? - pytałby zapewne Szwejk, gdyby przyszło mu żyć dzisiaj w Ustroniu, po czym zostałby powiadomiony, że męczył się prawie dziesięć godzin, bo tyle trwała sesja Rady Powiatu, na której wybierano nowego starostę i nowy Zarząd Powiatu. Wiele wskazywało na to, że starostą nie będzie już Andrzej Georg, a funkcję członka Zarządu Powiatu utraci inny ustroniak, Lesław Werpachowski. Wszystko zaczęło się jesienią ubiegłego roku, gdy to kluby AWS i UW postanowiły odwołać wicestarostę Romana Sanetrę. Koalicja AWS-UW sprawuje władzę w powiecie na podstawie umowy koalicyjnej i to koalicja powoływała członków Zarządu. R. Sanetra nie zamierzał jednak rezygnować, znalazł kilku sojuszników w klubie AWS i tym samym nie było większości do skutecznego odwołania. W tej sytuacji na ostatniej grudniowej sesji cały Zarząd Powiatu zrezygnował, czyli starosta A. Georg (UW Ustroń), Alfred Holisz (AWS Cieszyn), Tadeusz Kopeć (UW Cieszyn), L. Werpachowski (AWS Ustroń), a także wicestarosta R. Sanetra (AWS Skoczów). Aby rezygnacja się uprawomocniła musiał minąć miesiąc. Wcześniej Rada Powiatu na sesji mogłaby poszczególnych rezygnacji nie przyjąć. Stało się inaczej. Przewodniczący Rady Powiatu Jan Zorychta zwołał następną sesję na 1 lutego, czyli po czasie dłuższym niż miesiąc i decyzje o rezygnacjach tym samym uprawomocniły się.

* * *

Do kadry skoczków powrócił ustroniak Grzegorz Śliwka. Podczas zawodów Pucharu Świata w Willingen startował w drużynie polskiej. Niestety zmarnował pierwszy skok (zaledwie 79 m). Drugi skok był już nieco lepszy na odległość 101,5 m. Następnego dnia zakwalifikował się do pierwszej serii skoków. Obecnie kadra skoczków przygotowuje się do startu w Mistrzostwach Świata w Lahti. Jak zapowiedział trener Apoloniusz Tajner o miejsce w reprezentacji walczyć będą G. Śliwka i Marcin Bachleda.

* * *

Podczas XXV sesji Rady Miasta, która odbyła się 30 listopada ubiegłego roku, radni podjęli uchwałę o nowych stawkach diet. Wywołało to sporo komentarzy, szczególnie że relacja z tej sesji w Głosie Ziemi Cieszyńskiej zatytułowana była „Poszli na całość”, a oliwy do ognia dołala nasza gazeta pisząc, że radni podnieśli sobie diety o 100%, co nie było zgodne z prawdą, gdyż diety wzrosły o 50%. (...) Obecnie przewodniczący RM otrzymuje miesięczny ryczałt w wysokości 1500 zł. Pozostali radni otrzymują: za udział w sesji RM 115 zł, za posiedzenie komisji 115 zł radny i 180 zł przewodniczący komisji, członek zarządu otrzymuje 150 zł za posiedzenie Zarządu Miasta.

Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Wspominanie

W pewnym wieku coraz częściej i chętniej wraca się do przeszłości. Piszę „w pewnym wieku”, bo w tej sprawie nie ma reguły. Jedni zaczynają wracać do wspomnień już w wieku 50. lat a inni dopiero gdy minie 70 lat ich życia. Zazwyczaj ów „pewien wiek” przychodzi wtedy, gdy co najważniejsze w życiu człowieka, należy już do przeszłości; skończyła się jego praca zawodowa, przeszedł na emeryturę, przestał udzielać się w pracy społecznej, a i dzieci dorosły i odeszły z rodzinnego domu... To, do czego dążył i marzył zostało już osiągnięte albo już wie, że nigdy już tego nie osiągnie. Wiele zdarzyło się w przeszłości a nie spodziewa się, że w przyszłości zdarzy się coś naprawdę ważnego.

Pozostaje mu więc ów powrót do przeszłości. A więc wspomnienia tego, co było. Ciekawe, że to wspomnianie odbywa się najczęściej wtedy, kiedy pamięć staje się coraz słabsza. Coraz więcej się zapomina, a coraz mniej zapamiętuje... A więc wspomnianie staje się obroną przed zapomnieniem. Zresztą tak jest właściwie

przez całe życie. Wszak pamięta się to, i tylko to, do czego wraca się pamięcią, co człowiek sobie przypomina. Inne rzeczy padają w czarną dziurę zapomnienia. Bywa, że czasem inni przypominają to, co się samemu zapomniało z własnych przeżyć, własnego życia. Każdy bowiem pamięta inaczej i co innego. Przekonujemy się o tym, kiedy po latach spotykamy się ze swymi dawnymi znajomymi, kolegami i przyjaciółmi. Kiedyś byliśmy razem, przeżywaliśmy to samo, a jednak tamtą przeszłość wspominamy różnie, każdy inaczej i co innego...

Wspomnienia to powrót do przeszłości; do ludzi, zdarzeń i przeżyć. Tych ludzi, którzy już odeszli. Zdarzeń, które się nie powtórzą. Przeżyć, które są już za nami... Czy to wszystko ma zostać zapomniane? Zapomniane przeze mnie i nie poznane przez innych, przez tych, którzy urodzili się później i nie dane im było poznać tamtych ludzi i żyć w czasach innych niż dzisiejsze.

A więc wspomnianie, opowiadanie czy opisywanie tego, co było służy w pierwszym rzędzie wspominającemu. Jemu potrzebne są te wspomnienia, aby upewnić się w tym, że nie zamarował swego życia, że czegoś dokonał. Potrzeba, aby odnowić i utwierdzić pamięć o tych, o których według niego, trzeba pamiętać. Potrzeb-

ne, aby czymś zapełnić dzień dzisiejszy, który czasem wydaje mu się pusty, jałowy, nieciekawy.

A do tego dochodzi przekonanie, że jego wspomnienia potrzebne są młodszemu od niego. Po to, aby pamiętać o tym, że świat nie zaczął się od nich, że także poprzednie pokolenia dokonały czegoś, z czego oni dzisiaj korzystają. Po to, aby pamiętać o ludziach, którzy byli przed nimi i o ich życiowym dorobku. Po to, aby poznać swą własną przeszłość; przeszłość rodziny, miasta i kraju...

I starsi ludzie wspominają dawne czasy, ludzi i wydarzenia. A młodzi słuchają, a właściwie mają słuchać. Często bowiem nie słuchają. Szczególnie wtedy, gdy wspomnienie odbywa się na zasadzie: „Znacie, no to posłuchajcie!” Nie chce się słuchać kolejny raz tych samych wspomnień, tych samych historii. Przecież je doskonale znamy... Tylko po latach, kiedy nie ma już tego, który opowiadał wciąż tę samą historię swego życia, stwierdzamy, że nie pamiętamy już tych opowieści. I nie możemy sobie przypomnieć, jak to ongiś było... Może więc jednak dobrze byłoby posłuchać uważnie wspomnień ludzi od nas starszych, żebyśmy później nie żałowali, że nie okazaliśmy dostatecznej cierpliwości i nie chcieliśmy słuchać tego, co chcieli nam powiedzieć. **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (88)

1. W zróżnicowanej wyznaniowo społeczności Ustronia miesiąc styczeń naznaczony był akcentami ekumenicznymi. W tym kontekście pojawiało się pytanie o racje i zasady budowania „jedności duchowej przestrzeni”, przy jednoczesnym zachowaniu odmienności i własnej tożsamości.

2. Na wartość i potrzebę urzeczywistniania „jedności duchowej przestrzeni”, wskazuje się rozpatrując konieczne warunki efektywnej komunikacji i wymiany myśli w ukierunkowanych na takie akty relacjach międzyludzkich, nazywanych – zwłaszcza we współczesnej filozofii i teologii – mianem „spotkania” i „dialogu”. Chociaż przytoczone poniżej spostrzeżenia Edmunda Husserla na temat braku „jedności duchowej przestrzeni” dotyczą niewłaściwego sposobu uprawiania filozofii, to jednak opis sytuacji i wysunięte wnioski odnieść można także do innych sfer kultury, wykazujących potrzebę takiej jedności. Również do sfery religii, która wyraźnie niedomaga, gdy pozbawiona jest „jedności duchowej przestrzeni”, pozwalającej na spotkanie i dialog.

2.1. Na niepokojącą sytuację, że chociaż odbywają się zjazdy filozoficzne, to jedynie „spotykają się ze sobą filozofowie, ale niestety nie filozofie”, zwraca uwagę Husserl na początku „Medytacji kartezjań-

skich”. Niepożądany stan rozmijania się zróżnicowanych filozofii ma miejsce, gdyż są one „pozbawione jedności duchowej przestrzeni, w której mogłyby wzajemnie na siebie oddziaływać”. Husserl wytyka „bezzadną krzątaninę” rozproszonej filozofii. Nie dostrzega „poważnej polemiki sprzeciwiających się sobie wzajemnie teorii, teorii, które w sporze tym manifestują jednak swą wewnętrzną współzależność, swą wspólność w podstawowych przekonaniach i w niezachwianej wierze w prawdziwą filozofię”. Jeśli nie ma pożądaną wewnętrzną współzależności i wspólnoty elementarnych przeświadczeń, to występuje jedynie „pozór poważnego współfilozofowania” i pozór wzajemnego komunikowania analizowanych treści. Rozpoznanie takiej patologicznej sytuacji skłania Husserla do radykalnej oceny moralnej postawy filozofów, pozorujących jedynie wspólnotę dociekań: „Nie odnajdujemy tu żadnych świadectw odpowiedzialnego i świadomego wspólnego badania”. Podobną diagnozę można sformułować, gdy obserwuje się taki sposób praktykowania religii, w którym spotkania osób wyznających wiarę religijną pozbawione są „jedności duchowej przestrzeni”, pozwalającej na wzajemne oddziaływanie treści przekonań i postaw religijnych.

2.2. Wobec duchowo i instytucjonalnie rozproszonych, a nawet wrogich względem siebie, form praktykowania wierzeń religijnych można sformułować zarzut „bezzadnej krzątaniny”, której lepiej zaprzestać niż kontynuować, bo budzi ona wątpliwości co do jej efektywności i sensu. Jeśli natomiast ma się do czynienia z „jednością duchowej przestrzeni”, to – parafrazując Husserla – dopiero wówczas mogą mieć miejsce istotne debaty

i polemiki sprzeciwiających się sobie wzajemnie przekonań dotyczących teologicznych treści religii i sposobów ich wyrażania. Nie tylko w zgodnym dialogu, ale także w niepozbawionym namietności sporze, który wszakże prowadzony jest w „jedności duchowej przestrzeni”, różniące się stanowiska ujawniają „swą wewnętrzną współzależność, swą wspólność w podstawowych przekonaniach i w niezachwianej wierze w prawdziwą religię”. Jeśli natomiast nie podejmuje się dążeń do wypracowania i zachowania „jedności duchowej przestrzeni”, to trudno dopatrzyć się w postawie wierzących świadectwa odpowiedzialnego i świadomego wspólnego wyznawania wiary religijnej, a ogłaszanie własnej religii za jedyną prawdziwą może budzić uzasadnione podejrzenia o preferowanie duchowości zamkniętej (religijnej kryjówki) i postawę fundamentalistyczną.

2.3. W relacjach między wyznaniem chrześcijańskimi stykającymi się z sobą i nawet konkurującymi na jednym terenie, zwłaszcza na terenie kulturowego i etnicznego pogranicza, trudno było – jak uczy tego historia – z urzeczywistnianiem „jedności duchowej przestrzeni”. Różnice częstokroć obracano w utrwaloną tradycję obcości i postawę wrogości.

3. Dążenie do budowania „jedności duchowej przestrzeni”, w której możliwa jest autentyczna i efektywna komunikacja międzypersonalna, powinno spotkać się ze wsparciem ze strony ludzi dobrej woli, niezależnie od różnic w ich przekonaniach religijnych i światopoglądowych. Takie dążenie nie oznacza wszakże zacierania i maskowania różnic, ale pozwala poddać je wspólnej refleksji i dyskusji.

Marek Rembierz

SŁABY GIGANT

Po raz pierwszy w tym sezonie zimowym rozegrano zawody z cyklu Tauron Ski Cup. Firmowane przez znakomitego niegdyś alpejczyka Andrzeja Bachledę mają wyłonić grupę młodych zjazdowców, w przyszłości reprezentujących nasz kraj w zawodach najwyższej rangi.

Ślalom równoległy rozegrano 5 lutego na stoku Kamienica w Stroniach Śląskich. Wśród junierek B zdecydowanie zwyciężyła Katarzyna Wąsek z SRS Czantoria pokonując w finale Katarzynę Jankowską z KS ZAS Zakopane. W tej samej kategorii Mieszko Kuczański był czwarty, a piąte miejsce zajął Tobiasz Słowioczek w kategorii junior C – obaj SRS Czantoria.

Wcześniej 3 i 4 lutego również w Stroniach Śląskich, ale na Czarnej Górze, rozegrano dwukrotnie slalom gigant w ramach Pucharu Polski. Nieco słabiej wypadli nasi reprezentanci. K. Wąsek była trzecia i czwarta, T. Słowioczek szósty, reszta poza pierwszą dziesiątką.

- Drugiego dnia Pucharu Polski po pierwszym przejeździe Kasia prowadziła – mówi trener Mieczysław Wójcik. – Niestety w drugim przejeździe błędy na ścianie sprawiły, że wytraciła prędkość i spadła na czwarte miejsce. Coś w tym roku nam gigant nie wychodzi. Ślalom wygrywa z dużą przewagą. Następnego dnia miałem obawy, bo w zawodach Tauron Cup



K. Wąsek z trenerem M. Wójkiem podczas treningu na Czantorii.

Fot. W. Suchta

rozgrywany jest slalom równoległy, przy czym slalom trochę rozciągnięty na 15-17 metrów między bramkami, a sam slalom krótki. Wygrała, bo okazuje się, że trzeba walczyć. Teraz jedziemy na Olimpiadę Młodzieży Szkolnej, a SRS Czantoria reprezentować będzie trzech zawodników: Kasia Wąsek, Mieszko Kuczański, Tomek Maciejowski. Mamy nadzieję na medale.

W klasyfikacji Pucharu Polski K. Wąsek nadal prowadzi z przewagą 50 pkt. nad K. Jankowską. W kategorii junior C siódmy jest T. Słowioczek, dziesiąty P. Wąsek,

a dwunasty M. Brachaczek. SRS Czantoria w klasyfikacji klubów jest na czwartym miejscu.

2 lutego na Złotym Groniu w Istebnej rozegrano zawody z cyklu Śląskiej Ligi Szkolnej w Narciarstwie Alpejskim. W swych kategoriach wiekowych zwyciężyli: Wiktor Pokorny i Paweł Wąsek. Wiktor również była najlepsza w Pucharze Starego Gronia w Brennej. W swych kategoriach wiekowych Justyna Kania była druga, Krzysztof Kania też drugi, a Konrad Kania siódmy. (ws)



TYCZKARSKIE MEDALE

28-30 stycznia w Spale odbyły się Halowe Mistrzostwa Polski Juniorów i Juniorów Młodszych. Z MKS-u Ustroń startowało 5 zawodników i aż trzem z nich udało się zdobyć medale w tej naj-

ważniejszej imprezie sezonu halowego. W pierwszym dniu Michał Kłoda zajął 6 miejsce (420 cm) w kategorii juniorów. Trzeba zaznaczyć, że nasz zawodnik, startował z niedoleczoną kontuzją uda,

a mimo to zdołał pokonać wszystkich rywali ze swego rocznika - uległ starszym tyczkarzom w tej kategorii.

Mateusz Nowak w kategorii juniorów młodszych zajął 5 miejsce (340 cm).

W sobotę po zaciętej walce, Martyna Cyganek zdobyła srebrny medal, skacząc 3,80 m (klasa mistrzowska). Podopieczna Marka Konowoła jedynie o 10 cm przegrała złoto.

W niedzielę konkurs po mistrzowsku rozegrały nasze dwie juniorki młodsze – Aneta Molek oraz Monika Cyganek. Obie wystartowały wyśmienicie i nie dały szansy swym rywalkom. Jako jedyne pokonały wysokość 320 cm. O złotym medalu zdecydowały zrzutki. Monika skoczyła wysokość w trzeciej próbie i zajęła drugie miejsce, a Aneta w pierwszej. To dało naszej tyczkarce pierwsze w karierze Mistrzostwo Polski. Dekorację miała przyjemność przeprowadzić trenerka Anety – Magdalena Kubala. Szkoda, że w zawodach nie mogła wziąć udziału również Natalia Krysta, ubiegłoroczna srebrna medalistka młodziczek, którą dopadła kontuzja – bo mogła być szansa na wszystkie miejsca na podium.

Tegoroczne halowe mistrzostwa są najlepszymi w historii ustrońskiego klubu – jest to bardzo dobry prognostyk na starty w sezonie letnim.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. **854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.02.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 14.02.2011 r.